

Piłsudski Naczelnikiem z woli Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie sejmowe rozpoczęte zostało przemową marszałka Trąpczyńskiego.

Mowa marsz. Trąpczyńskiego

miała brzmienie następujące:

Zanim rozpoczniemy obrady rzeczowe nad przedmiotami porządku dziennego, wzywam Sejm, abyśmy przez powstanie uczcili pamięć tych setek tysięcy Polaków, którzy w ostatniej wszechświatowej wojnie polegali. Oby Opatrzność już nigdy nie skazała synów narodu polskiego do walk pod cudzymi wrogimi sztandarami i nie zmusiła ich do przelewania krwi za cudzą sprawę. Tym bohaterom naszej tragedji narodowej cześć się należy poza grobem. I oni ginęli za Ojczyznę. Nie mniejsza cześć należy się mogiłom tych bohaterów, którzy za wolność i niepodległość Polski swoje młode życie stracili. Szczęśliwi oni, bo Opatrzność pozwoliła im oglądać ojczyznę i życie położyc za Polskę, a nie za cudzą sprawę. Obok cześci dla zmarłych bohaterów, nie zapominajmy o żyjących. O chłodzie i głodzie, bez dostatecznej broni i amunicji, garstka wojsk polskich walczy na czterech frontach, broni granic republiki przeciw dziesięciokrotnej przemocy. Bohaterom tym z pod Lwowa, Wilna, Cieszyna i kresów pierwszy Sejm polski przez usta moje wyraża głęboką cześć i uznanie, i przesyła zapewnienie, iż wdzięczna Ojczyzna o nich nie zapomni. (Burzliwe oklaski).

Wręczenie laski marszałkowskiej pozostałej po marsz. Lubowickim.

Marszałek Trąpczyński oświadcza, że p. Feliks Grabowski doniósł mu, iż po jego macierzystym dziadku Józefie Lubowickim, marszałku Izby poselskiej z roku 1830, znajduje się u niego laska marszałkowska. Dzierżyło ją czterech marszałków doby listopadowej. Grabowski oświadczył, że uważa się tylko za depozytariusza i pragnie co prędzej zwrócić laskę prawemu właścicielowi, t. j. Republice polskiej. Wręczenie tej laski nastąpiło wczoraj w obecności Prezydium.

Myślę — powiedział marszałek — że postąpiłem w myśl całego Sejmu, gdy czcigodnemu Panu Grabowskiemu serdecznie podziękowałem za wierne przechowanie majątku narodowego i gdy go zapewniłem, że laska ta będzie dla Sejmu symbolem, abyśmy wynieśli z historii naukę naśladowania cnót przodków a unikania ich błędów.

Mowa Piłsudskiego.

Wysoka Izbo! Z chwilą gdy losy w ręce moje oddały ster odradzającego się państwa polskiego, postawiłem sobie jako zasadniczy podstawowy cel moich rządów zwołanie Sejmu Ustawodawczego do Warszawy. W wielkim chaosie i rozprężeniu, które ogarnęły po wojnie ośrodkową i wschodnią Europę, chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo. Wśród obrzymiej zawieruchy, w której miliony ludzi rozstrzygały sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, by właśnie w naszej ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcla społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny, za pomocą praw, stanowionych przez wybrańców narodu i staraniem się osiągnąć cel najpiśszniej, chciałem bowiem kładąc trwałe fundamenta pod odradzającą się Polskę wyprzedzić sąsiadów, by w ten sposób stanowiła siłę przyciągającą, dającą zabezpieczenie najszybszego, spokojnego i prawnego rozwoju.

Główne to zadanie moich rządów nie łatwe było do rozwiązania. Nie jest bowiem łatwe utrzymać spokój wśród szalejącej burzy, wśród ogólnej niepewności i chwiejności instytucji i

urządzeń ludzkich. Nie łatwo było utrzymać i wojsko, rządząc bez dostatecznych środków materialnych i technicznych, rządząc podczas wojny, która rozgorzała na wszystkich naszych granicach. To też uważam za swój przyjemny obowiązek podnieść tu z wdzięcznością pracę tych, którzy mi ciężkie zadanie ułatwili i dopomogli szczęśliwie je rozwiązać.

Składam moje podziękowanie wszystkim moim najbliższym pomocnikom cywilnym i wojskowym, przede wszystkim zaś obu prezydentom Rady ministrów p. Moraczewskiemu i p. Paderewskiemu. Zgodnie z tym zasadniczym celem i głęboko przekonany, że

W POLSCE XX. WIEKU ŹRÓDŁEM PRAWA MOŻE BYĆ JEDYNI SEJM,

wybrany na podstawie demokratycznej, obu rządów, które do życia powołały, stawilem jako główny warunek, żeby uzanwały się za rząd jedynie tymczasowy i pracę swoją poświęcały tylko załatwieniu konieczności państwowych i by nie regulowały zasadniczych spraw życia politycznego i społecznego za pomocą dekretów, nie uświęconych uchwałą wybrańców naszych. Również zgodnie z tym celem całe wojsko polskie, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, złożyło jednobrzmiące uroczyste ślubowanie, że się podda wszystkim prawom, wynikającym z uchwał i postanowień Sejmu. Oczywiście razem z całym mgarnizonek warszawskim złożyłem to ślubowanie 13 grudnia z. r. Pomimo wszelkich przeszkód udało mi się zasadniczy cel moich rządów osiągnąć i zebrać w Warszawie pierwszy Sejm polski w warunkach spokojnych, nie przeszkadzających jego pracy. Uważam, że po jego ukonstytuowaniu się,

ROLA MOJA JEST SKOŃCZONA.

Jestem szczęśliwy, że posłuszny swojej żołnierskiej przysiędze i swoim przekonaniom, postawić mogę do dyspozycji Sejmu swoją władzę, którą dotychczas w rządzie piastowałem. Oświadczam niniejszem, że składam mój urząd naczelnika państwa w ręce marszałka Sejmu.

Jeszcze raz dziękuje Panom. (Ożywione oklaski i brawa. Okrzyki: Niech żyje Piłsudski. Długotrwała owacja).

Wygłosiwszy deklarację, naczelnik państwa opuścił salę.

Marszałek odczytał nagły wniosek posłów Korfanteo, Witosa, Daszyńskiego, Stolarckiego, Ostachowskiego i stu kilkudziesięciu towarzyszy ze wszystkich stronnictw w sprawie oddania z powrotem władzy naczelnika państwa w ręce Józefa Piłsudskiego.

Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie burzliwymi oklaskami.

Piłsudski przejmuje z powrotem władzę.

Naczelnik państwa powrócił do sali, witany zewsząd okrzykami: Niech żyje!

Marszałek wystosował do naczelnika państwa

Expose premiera Paderewskiego.

Z kolei wszedł na trybunę prezydent ministrów i min. spraw zagranicznych Ignacy Paderewski.

Zanim przystąpię do zdania sprawy z mego krótkiego urzędowania, niech mi będzie wolno wypowiedzieć kilka słów wstępnych. Stawam przed wami narodu wybrańcy. Przed wami na tej ziemi polskiej władni gospodarze, z sercem wzruszonym ale bez trwogi. Składam wam ukłon głęboki i korny, ale nie bez dumy. (Oklaski). Bo oto dzisiaj w tej wolnej Warszawie, gdy Sejm polski obraduje po wielu latach, pierwszy Sejm polski odrodzonej Rzeczypospolitej, każdy z Polaków dumny być powinien, że nareszcie

następujące słowa: Józefie Piłsudski! Sejm ustawodawczy jednogłośnie postanowił dziś władzę naczelnika państwa powierzyć znów w twoje ręce. W myśl tej uchwały ja władzę naczelnika państwa, którą złożyłeś w ręce moje, znów tobie powierzam z życzeniem, abyś ją sprawował na pożytek narodu i na chwałę ojczyźnie.

Drugie oświadczenie Piłsudskiego.

Naczelnik Państwa Piłsudski oświadczył: Z głębokim wzruszeniem dziękuję Panu za ten zaszczyt i za uchwałę, którą mnie powierzacie znów, Panowie, swoją władzę, którą przed chwilą złożyłem w wasze ręce. Uważam bowiem to za wielką nagrodę i za ciężką, nieraz bardzo ciężką pracę całego mojego życia. Nie mogę jednak ukryć Panom, że postanowienie wasze stanęło w drodze moim najserdeczniejszym planom i zamiarom. Uważałem, że ja, z moją naturą czynną i moją — przyznaję się otwarcie do wady — uporem litewskim, moją względnie małą ustepliwością w zawitych, trudnych i specjalnie drażliwych sprawach politycznych

mało się nadaję do spełniania urzędu, który ma charakter przede wszystkim polityczny.

Z chwilą więc, gdy udało mi się spełnić zadanie, jako główne naczelnika rządu — zwołać sejm — miałem zamiar wszystkie swoje siły i całą swoją energię poświęcić jedynie i wyłącznie sprawom, które uważam dla siebie — powiędnie, t. j. sprawom wojskowym. Jako żołnierz posłuszny stałem wobec postanowienia waszego, którzy reprezentujecie tutaj całą ojczyznę. Przyjmuję ten urząd, który wy swoim postanowieniem mnie oddajecie, lecz przy tem zaufaniu ułatwicie mi ogromnie zniesienie tego ciężaru, który na barki moje włożyliście i chciejcie wierzyć, moi Panowie, że razem ze sejmem dokończę wykonania tego testamentu, który nam przez przodków jęczących w niewoli został przekazany. Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą, Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie jest napisane, do Polski istotnie zjednoczonej (burzliwe oklaski i brawa, długotrwała owacja) i chciejcie wierzyć, że przy pomocy Panów, przy pomocy całego sejmu, uda się tę sprawę, która wydaje się na razie bardzo ciężką, z tryumfem i sławą dla Polski załatwić.

Następnie nastąpiło powitanie przedstawicieli koalicyi.

Sejm wita przedstawicieli koalicyi

W trakcie posiedzenia sejmowego weszli na salę przedstawiciele Ameryki, Anglii, Włoch i Francji, których powitał gorąco i pięknym przemówieniem marsz. Trąpczyński, podkreślając silnie tę okoliczność, iż Włochy były pierwszym państwem koalicyjnym, które postawiły wskrzeszenie Polski jako cel wojny, oraz kładąc nacisk na węzły historyczne, łączące Polskę z Francją.

Przedstawicielom koalicyi po przemówieniu marszałka, posłowie zgółowali buczną owację.

przed własną narodu władzą wolno mu kornie uchylić czoła. (Długotrwała i buczna oklaski). Wszyscyśmy dumni, lecz strzeżmy się pychy. To cośmy dzisiaj posiadli, z czego czujemy się dziś szczęśliwymi, to nie jest wyłącznie tylko naszą zdobyczą. Siegali po to nieustannie i nieustraszenie ojcowie i praojcowie nasi pokolenie za pokoleniem z ufnością i władą, niekiedy bez nadziei, w poczuciu obowiązku chwytali za broń. Powstawali do wielkiego czynu, do wielkiego dzieła, do walki o wyzwolenie, po to, aby bohaterowie ginąc za Polskę na polu chwwały, albo też aby jako zrozpaczeni wyznawcy ułożyć się do niej na obcej ziemi.

Ale za Polskę nie tylko walczyli wojownicy. Walczyli za nią i o nią rycerze siwa, nauki i dźwięków. Szermierze nauki i słowa, oni to przez długie lata ucisku i niedoli krzepili nasze serca zbiedzone, hartowali naszą wolę, urabiali, podnosili naszą narodową duszę, im to zawdzięczamy ten rozwój prześliczny naszej mowy ojczystej, jednej z najpiękniejszych i najbogatszych na świecie. Imi to zawdzięczamy tę kulturę, tę naukę i potężną sztukę, im to zawdzięczamy, że dziś stanąć możemy z podniesionem czołem, wołając głośno i śmiało o prawa należne tylko tym jedynie narodom, które się wzniosły na duchu wyżyny.

W tej wzniosłej chwili myśl nasza dzikczyna na pobieży ku tym duchom świetlanym, zasłużonym, z czcią naszą głęboką i miłością serdeczną, wołając głośno: obrońcy dostojni, skromni i cisi męczennicy, prorocy i zwiastuni, siewcy odrodzenia Polski niech będą błogosławieni!

Poglądając na to dostojne poselskie koło, na te kchane nasze kmiećcie, kołodzieje, radują się polskie źrenice, podczas gdy w sercach naszych zamieszkuje jeszcze niepokój i trwoga. Odrodzenie ojczyzny poczęło się w ciemności, krwi i bólu. Zmęczona długą wojną, nękana przez najeźdźców ojczyzna nasza zubożała bardzo. Zniszczono jej pola, bez litości wytrzebiono lasy, zrujnowano przemysł i ekonomiczne bogactwo doszczętnie. Ustał nasz handel zewnętrzny, przerwały się niemal zupełnie nasze stosunki z cywilizowanym światem. Tysiące ludzi znalazło się bez pracy, bez chleba, bez zdrowia. Powrót uchodźców i jeńców ze wschodu i zachodu powiększa z każdym dniem liczbę tych ofiar polskiej niedoli. O wszystkich powinniśmy pamiętać, a o tych byłych wojskowych chyba, że najwięcej, bo ci niewątpliwie najbardziej cierpieli (brawa).

Podczas gdy szczęśliwsze państwa sprzymierzone od trzech już miesięcy w zupełności świętują tryumf święty, my jeszcze wciąż ozięble zagrożonych granic bronić musimy. W głębiach tej ziemi, której powierzchnia tak wiele ucierpiała, tkwią bogactwa i skarby ponęne i kuszące. Mamy węgiel, sól, cynk, ołów, galman, mamy olej skalny i wosk ziemny. Cóż więc dziwnego, że się bronić musimy.

Wtrudnych zaiste warunkach obejmowałem władzę od poprzednika mego, pana Moraczewskiego. O działalności jego wypowiedziałem się już gdzieindziej. Dziś przyjrzyjmy się tej pracy i tej działalności obywatelskiej z bliska. Zbadawszy wiele zarządzeń, ustaw, dekretów, poczuwam sobie za obowiązek stwierdzić stanowczo, że poprzednicy nasi pracowali według możliwości i siły, według sumienia i według najlepszej woli (brawa). Warunki chwili, okoliczności od rządu niezależne, pewne fakta, którym na razie najwyższa tymczasowa władza państwa zapobiedz nie była w stanie, nie pozwoliły na uznanie poprzedniego rządu przez państwa sprzymierzone.

Niechęć, brak patriotyizmu tych, co kuferkom, skrytkom i sakiewkom więcej, niż Rzeczypospolitej ufając, na pożyczkę państwową nie zapisywali i, powiedzmy otwarcie, dotychczas wytrwale i karygodnie nie zapisują (oklaski i burzliwe okrzyki: zmusić ich!), podkopały kredyt wewnętrzny poprzedniego rządu.

Krewkie i nieco przedwczesne oświadczenia niektórych członków poprzedniego rządu, dotyczące przewrotowych reform, uprzedziły pryncypał, zatrzymały kapitał zagraniczny. Rząd ustąpił na wezwanie naczelnika państwa, za radą pana Jędrzja Moraczewskiego. Zgodnie z życzeniem przedstawicieli rozlicznych stronnictw z wszystkich trzech dzielnic, przystąpiłem do utworzenia rady ministrów o charakterze wybitnie fachowym. Zapewniono mnie z miarodajnych hstron, że gabinet przejściowy, koalicyjny nie uspokoiłby umysłów, że przeciwnie spotkałby się z bardzo gwałtowną z estrony lewicy opozycją, która natomiast, jak w najlepszej — mówiono — wierze, takiego gabinetu fachowego nie zwalczałaby bardzo i zachowywałaby się raczej obojętnie w tych warunkach.

Podjąłem się ciężkiego obywatelskiego obowiązku, przyjąłem władzę, przyjąłem ją bez radości, ale tak, jak przysłało w chwili niebezpieczeństwa posłuszenie i po żołniersku (burzliwe oklaski). Przyjąłem nie dla korzyści, ani też dla ambicji (oklaski). Wielki to wprowadzić zaszczyt w Rzeczypospolitej tak wysoki piastować urząd, ale

dla serca, któreby wszystkim dogodzić pragnęło, zadanie to zbyt ciężkie.

Gdyby nie światło rady tych panów, których współdziałaniem miałem zaszczyt pozyskać, gdyby nie to krótkie z nimi koleżeństwo, z którego dumny jestem, byłby to ciężar nie do zniesienia.

Rząd nasz nie służy osobom, nie służy stronnictwom, służy wyłącznie i tylko ojczyźnie (Burzliwe oklaski). Zadania jego i cele zostały wyjaśnione i określone w pierwszych dniach po objęciu przezeń władzy. Czy

W CIĄGU 23 DNI SWEGO URZĘDOWANIA mógł osiągnąć wszystkie swoje cele i spełnić wszystkie swoje zadania, to niech wysoki sejm rozstrzygnąć raczy.

Zgodnie z postanowieniem naczelnika państwa, należało przedewszystkiem przeprowadzić wybory, przyspieszyć i ustalić datę zwołania Sejmu. (Brawa). Dzięki powadze, ostrożności i skuteczności zarządzeń pana ministra spraw wewnętrznych wybory, zwłaszcza w stolicy i w większych miastach kraju, odbyły się dość pomyślnie. Liczni cudzoziemcy, chwilowo tu bawiący, bardziej niż my z wyborami obznanomieni, odzywają się o tych wyborach

NIE TYLKO Z UZNANIEM, ALE TAKŻE I Z PODZIWEM.

Ministerstwo spraw wewnętrznych starało się jak najusilniej, aby wszędzie ustawa wyborcza jaknajściślej uszanowana była, aby nigdzie, o ile to w mocy ludzkiej leżeć będzie, nie wywierano chociażby najmniejszego ze strony władz nacisku. (Wołania na lewicy: A ambony, a księża!) Jeżeli się to nie wszędzie powiodło, to już trudno. Dzieł ludzkich doskonałych nie ma. (Na lewicy wrzawa). Może panowie będą łaskawi interwlować po skończeniu.

Pos. Daszyński: Zrobimy to panie prezydencie.

Proszę bardzo. Pan minister skarbu pragnie także osobiście zdać sprawę ze swojej czynności i prosi Sejm wysoki, aby łaskawie go wysłuchał, jeżeli nie na dzisiejszym posiedzeniu, to na posiedzeniu najbliższym.

Przechodząc do zdania sprawy z działalności innych ministerstw, pozwolę sobie na zwrócenie uwagi wysokiego Sejmu, że

TROSKA NASZEGO RZĄDU, TO NIEDOLA LUDU,

pozbawionego pracy. Odbija się ona wyraźnie na działalności wszystkich ministerstw, nadając niektórym charakter wybitnie opiekuńczy. Sprawozdania o działalności poszczególnych ministerstw drukowane, zostały dostojnym panom posłom doręczone. Za działalność panów ministrów, członków poprzedniego rządu, za ich czynności do dnia 17 stycznia

RZĄD OBECNY NIE POCZUWA SIĘ DO ODPOWIEDZIALNOŚCI

i nie przypisuje sobie żadnej za nie zasługi. Przez cały czas trwania wojny Polska utrzymywała przymusowy stosunek z rządami zaborczymi dlatego, że polityki zagranicznej własnej prowadzić nie mogła. Prowadzili ją ludzie zagranicą rozmaici ludzie z najlepszą zapewne wiarą i z najlepszą chęcią. (Wołania na lewicy: Śląsk sprzedano!)

Prezydent ministrów zwrócony do lewicy: Proszę Panów, przemawiam do panów z największym szacunkiem, proszę was w zamian, abyście chociaż odrobinę szacunku mi okazali. (Okrzyki na lewicy, oklaski na sali).

Proszę panów, przychodzę, a raczej powracam do naszej polityki zagranicznej (na lewicy wołania: A Śląsk). Przyjdzie kolej i na Śląsk. Niech panowie będą łaskawi pozwolić mi na planowe przeprowadzenie mojej rzeczy. Polityka polska nie mogła być prowadzona zagranicą dlatego, ponieważ Polska nie miała wobec państw sprzymierzonych żadnego przedstawiciela. W sierpniu 1917 r. powstał Komitet Narodowy polski w Paryżu. Pracowałem wówczas w Ameryce. Powstawała tam wówczas armia ochotnicza przeciw państwu centralnym (burzliwe oklaski na prawicy i w centrum). Zdawało się mnie, zdawało się i innem, że

POLSKA POWINNA DOWIEŚĆ ŚWIATU, IŻ SIĘ POTRAFI DOBROWOLNIE BIĆ PRZECIWNIEMCOM

(burzliwe oklaski na prawicy i w centrum). Utworzyła się więc armia i dla tej armii potrzeba było nadzoru i opieki, a przedewszystkiem polskiej władzy. Nie można było oddać tej armii w obce, niepowołane ręce. Do tego potrzebna była Polaka. Przyjąłem więc do Komitetu Narodowego w Paryżu w charakterze członka i pełnomocnika na Amerykę. W składzie swoim polski Komitet Narodowy miał pewne luki dziś już bardzo silnie wypełnione. Panowie Ślaski, Sokolnicki i Sujkowski, na życzenie naczelnika państwa, są już od kilku tygodni w Paryżu i są już członkami Komitetu Narodowego w Paryżu i

BYLI JUŻ CZŁONKAMI TEGO KOMITETU PODCZAS ROZPRAWY NAD SPRAWĄ CIE-SZYŃSKĄ.

Panowie Thugut, Wasilewski i Patek pojechali do Paryża, aby się przyłączyć, a inni wkrótce za nimi podążą. Mimo wszelkie zachęty i namowy, Komitet Narodowy w Paryżu nigdy się rządem polskim nie mianował (wołania na lewicy: a dlaczego p. Pichon nazwał go rządem prawowitym).

JA NIE ODPOWIADAM ZA PANA PICHONA tylko za Komitet Narodowy (głosy na lewicy: a dlaczego mianowano pana Dmowskiego reprezentantem polskim na kongresie).

Paderewski: Wybór pana Dmowskiego został zatwierdzony przez naczelnika państwa. Komitet Narodowy w Paryżu ani nie sięgał, ani nie sięga po władzę w kraju. Czerpie on powagę i moc w cichych, ale uroczystych zapewnieniach przedstawicieli kraju oraz uchodźstwa, że większość narodu z Francją, Anglią, Włochami i Ameryką trzyma (burzliwe oklaski w centrum i na prawicy). Podjął on odważnie, w poczuciu swoich obowiązków,

NIEZAJĘTE PRZEZ NIKOGO STANOWISKO.

Zadaniem jego była obrona Polski. Starał się on spełnić to swoje zadanie sumiennie i uczciwie i spełnił je uczciwie i sumiennie (huczne brawa). Dziś Narodowy Komitet polski jest tylko delegacją polską na kongresie pokojowym, działającą z ramienia i w imieniu rządu polskiego.

Jednym z głównych zadań obecnego rządu było określenie jasno stanowiska Polski względem państw ententy,

ZADZIERZGNIĘCIE NAJBLIŻSZYCH I NAJPRZYJAŃNIEJSZYCH STOSUNKÓW ZE ZWYCIĘSKIMI SPRZYMIERZONYMI NARODAMI

(oklaski). Zdaje się, że nam się to powiodło. Utworzenie nowego rządu powitanem zostało przez następujące państwa w chronologicznym porządku: Stany Zjednoczone, Francję, Włochy, Włochy, Anglię i przedwczoraj przez Rumunię (burzliwe oklaski). Cztery wymienione mocarstwa

NIE POPRZESTALI TYLKO NA SŁOWACH, LECZ PRZYSŁALI ONE TU SWOICH POSŁÓW,

swoje przedstawicielstwo. Przybyła między innymi misja, której zadaniem jest ureszenie nam pomocy (brawa). Przyszły już dziesiątki wagonów z bronią i amunicją (burzliwe oklaski) przyszły już wagony amerykańskiego czerwonego krzyża z cennymi dla nas darami, z opatrunkami i lekarstwami dla polskiego żołnierza (oklaski), który podczas tej wojny strasznie ucierpiał.

ZYWNOSĆ NADCHODZI W OGROMNYCH ILOŚCIACH.

Wczoraj przybyło do Warszawy 80 wagonów najprzedniejszej mąki pszennej, a dalsze zapasy są w drodze. Moglibyśmy różnie spogłodać w przyszłość,

GDYBY NIE GARSTKA WICHRZYCIELI PORZĄDKU PUBLICZNEGO

i gdyby nie nasze stosunki z najbliższymi sąsiadami. Te nasze stosunki z najbliższymi sąsiadami zasługują na naszą najpilniejszą uwagę.

Wysoki Sejmie! Dotychczasowy wynik tej światowej wojny był istotnie

WIELKIM TRYUMFEM POLSKIEJ IDEI.

Stało się to, o czym nawet najśmielsi marzyć nie śmiali, to, o co tylko wierzący i ufni, za Mickiewicza idąc przykładem, żarliwie do Boga zanosili modły. Stał się cud. Bo oto na sławę i chwałę polskiego narodu runęły i w gruzach leżą wszystkie trzy zaborcze i zniemawidzone cesarskie trony (długotrwałe oklaski, okrzyki: brawo!).

ALE CZY RUNĘŁY?

Przypatrzmy się nieco tej sytuacji. Dotychczas rozpadła się i to zdaje się na dobre tylko monarchia, t. j. cesarstwo austriackie, bo o Niemcach i Rosji tego powiedzieć jeszcze nie można. Rewolucja niemiecka ma cechy wyraźne nieszczerości.

Republikanizm niemiecki wygląda na obłudę. Przecież niedawno temu ci republikanie pozwalali sobie nazwać naszych braci ukochanych z lozańskigo „połdanymi niemieckimi”. Kilku nastąpił naszym żołnierzom za to, że walczyli w obronie własnego życia, skazanym zostało

NA KARĘ 145 LAT WIEZIENIA!

(Dokończenie mowy premiera na str. 7).

Galicya wschodnia pod rządami Ukraińców.

Kraków, 21 lutego.

STAN OBECNY NIEZNOŚNY DLA LUDU POLSKIEGO — CIĘŻKI DLA RUSKIEGO.

Dochodzą do nas wiadomości o stanie rzeczy w Galicyi wschodniej, zajętej przez Ukraińców. Dają one obraz pełen ciemnych barw. Stosunki są nietylko nieznośne dla ludności polskiej, ale także ciężkie dla ludu ruskiego. Lud ten nie jest zadowolony z nowego porządku, gdyż rząd nie chce wypłacać zasiłków.

CHŁOP NIE CHCE SŁUŻYĆ W WOJSKU!

Lud ruski nie chce też służyć w wojsku i na wiosnę zapowiada gromadne wycofanie się z szeregów, celem dokonania podziału ziemi.

PRZEKUPSTWO URZĘDNIKÓW.

Wielkie zgorznienie wywołują wypadki wyzyskiwania stanowisk publicznych dla celów osobistych. N. p. rodzony brat Hoiubowicza zrobił w przeciągu dwóch miesięcy półtrzecia miliona koron. Przekupstwo urzędników przybiera olbrzymie rozmiary. Równocześnie stosunki żywnościowe po miastach, zwłaszcza liczniejszych, jak Stanisławów, Kołomyja, Stryj, Tarnopol, znacznie się pogorszyły w stosunku do czasów austriackich.

RZĄD UKRAIŃSKI POZWAŁA NA RABUNEK.

Bitność chłopów podtrzymuje rząd ukraiński, zezwalając na rabunki. Można się spodziewać, że chęć chłopstwa ukraińskiego do napływania do szeregów. Między ludnością zachodniej Ukrainy a Ukrainy centralnej, brak nić porozumienia. Po ogłoszeniu połączenia Ukrainy wysłała komenda zachodnio ukraińska oddział wojskowy pod komendą majora Włodzimierza Fedorowicza do Ukrainy centralnej celem zmanifestowania wspólnej dążności, jednakże chłopcy i Petlurowcy zatrzymali w Płoskirowie pociąg, wiozący ten oddział, rozbili żołnierzy i obili opornych tak, że cała ta ekspedycja musiała powrócić do Tarnopola.

NA WALKĘ Z BOLSZEWICKĄ ROSYĄ.

Obecnie powołali Ukraińcy pod broń całą młodzież. Pobór ten ma także na celu prowadzenie wojny z Rosyą bolszewicką. Walka z Rosyą jest mianowicie ceną, za którą Ukraińcy uzyskali zezwolenie wysłania do Paryża swego delegata. Niedawno delegacja ta przejeżdżała przez Budapeszt i Wiedeń. Węgrzy nie chcieli jej przepuścić, lecz na polecenie przedstawicieli koalicyi udzielili pozwolenia na dalszą jazdę.

CIERPIENIA LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Na osobny rozdział zasługuje martyrologia ludności polskiej. Polacy są przedewszystkiem pozbawieni swobody ruchu, nie mają prawa do żadnych przepustek i są traktowani tak, jak konfinowani, tak, że poza obręb gminy wydalić się ni mogą. Usunięto cały szereg urzędników Polaków, którzy odmówili złożenia wymaganego przez Ukraińców przyrzeczenia wierności Ukrainie. Pociągnęło to za sobą pozbawienie urzędników Polaków, oraz całego nauczycielstwa polskiego środków do życia. Funkcjonariuszy

Polaków, zajmujących mieszkania w budynkach rządowych i autonomicznych, władze ukraińskie wyrugowały w sposób bezwzględny, znużając ich do opuszczenia mieszkań w przeciągu kilku dni. Spowodowało to ich zupełną ruinę majątkową, gdyż zmuszeni byli z powodu braku mieszkania wszystko zlicytować i wszystko sprzedać za bezcen. Położenie ich jest tem cięższe, że władze ukraińskie uniemożliwiają im oglądanie się za zarobkiem.

ARESZTOWANIA I REWIZYE.

Inteligencja polska śledzona jest na każdym kroku przez utworzoną przez Ukraińców ochranę, która ustawicznie szpieguje Polaków, denuncjuje ich i powoduje ciągle aresztowania i rewizye. Przypadkowe zebranie się kilku Polaków w mieszkaniu prywatnym bywa uważane za zebranie polityczne i odpowiednio karane. Rewizye odbywają się przeważnie w porze nocnej, rzekomo z powodu poszukiwania broni i amunicji. W rzeczywistości te rewizye kończą się zawsze grabieżą środków żywności, bielizny i odzienia. Wszelka akcja wzajemnej pomocy, organizowana przez społeczeństwo polskie, tępi się jako szkodliwa dla państwa ukraińskiego. Związek gospodarzy urzędników został rozwiązany, a jego majątek oddany likwidacyi przez komisję, naznaczoną przez rząd ukraiński.

RUTENIZACYA SZKÓL.

Językiem wykładowym nawet w szkołach, w których większość dzieci jest polską, jest język ukraiński. Agitatorzy ukraińscy nieustannie podburzają chłopów ruskich przeciw dworom polskim, zakazując roboty we dworze. Szczególnie znęca się chłopstwo nad lasami dworskimi,

wyrębiając niemilosierdzie drzewostan. Na właścicieli ziemskich nakłada się kontrybucye. Jeńców wojskowych zamyka się w kryminale, gdzie dziesiątkuje ich tyfus plamisty. Ludność polska zarówno miejska, jak i wiejska w rozpacz, chce chwycić za broń i oczekuje w tym kierunku wskazówek.

MESKA POSTAWA LUDU POLSKIEGO.

Włościanstwo polskie zachowuje się bardzo pięknie i okazuje solidarność z inteligencją. Rząd ukraiński wysłał przez Węgry na Lemkowszczyznę kilku agitatorów pod przewodnictwem prof. Giżewskiego celem zorganizowania ruchu przeciw Polakom.

ŻYDZI PRZECIW UKRAIŃCOM.

Żydzi prawie wszędzie zajęli stanowisko wrogie wobec Ukraińców, a to skutkiem prześladowań, jakim podlegają. Zrazu uznaniem narodowości żydowskiej zdołali sobie Ukraińcy zjednać sympatye nacjonalistycznego odłamu żydowskiego, wkrótce jednak sympatye te ustąpiły miejsca nienawiści. Księża ruscy szerzą z amboni nienawiść do żydów, nakazując ich bojkotowanie pod każdym względem. Skutkiem tej propagandy antysemitkiej popełniono szereg rabunków. Żaden włościanin nie chce nic sprzedać żydowi. Wobec tego egzystencya żyda wiejskiego, trudniącego się handlem z ludnością wiejską, jest podkopana.

PORZĄDEK I SPOKÓJ NA BUKOWINIE.

Na zakończenie kilka słów o stosunkach na Bukowinie. Tam przed zajęciem kraju przez Rumunów, panował ten sam nieład, co obecnie w Galicyi wschodniej. Natomiast natychmiast po wkroczeniu wojsk rumuńskich i po przywróceniu przez nie dawnych władz gminnych i powiatowych, zapanował spokój i trwały porządek.

Pruskie odezwy w okolicach Będzina.

Kraków, 21 lutego.

(x) Dzięki uprzejmości p. Wł. S. Popiela otrzymaliśmy odezwy, jakie **lotnik pruski rozrzucił dn. 15 b. m. tysiącami w okolicach Będzina i Dąbrowy Górniczej.**

Odezwa ta, mająca tytuł: „Czy my Górnolązacy mamy się do Polski przyłączyć?” pisana jest takim językiem polskim, że już od razu zdradza swe pochodzenie, i z pewnością falsyfikat ten nie oszuka żadnego Polaka. Przytaczamy z niej kilka charakterystycznych ustępów, z zachowaniem ortografii:

My Górnolązacy umiemy wszyscy czytać i pisać, najwięcej z nas i po niemiecku.

W Polsce ani połowa mieszkańców nie umie czytać albo pisać.

Przeto tego nie możemy cierpieć, by Polacy powzgardzili naszym językiem górnoląskim. Nie potrzebujemy wielkopolskich nauczycieli dla swoich dzieci, nasz język jest dobry, tak jak jest.

My Górnolązacy wogóle z Niemcami żyliśmy w zgodzie i z nimi się pilnie zmieszaliśmy.

Nie mamy przyjaciół żadnych w Polsce, wielu zaś w Niemczech za Śląskiem. Już jesteśmy prawie bardziej krewnymi Niemców niż Wielkopolaków. Z Niemcami ciągnęliśmy do wojny i jak się należy na wiernych kamratów spełniliśmy swoje powinności. We wspólnych grobach

są pochowani polegli bohaterowie obu szczepów. Prawda, ucierpieliśmy od Niemców i niejedną krzywdę dla mowy naszej.

Wojna wszechświatowa nam wszystkim sprawiła wolność. Teraz nam wolno używać języka ojczystego i sporządzimy sobie szkoły tak, jak chcemy. Spojeni z Niemcami, dokąd należemy przez pół tysiąca lat, ustalimy sobie odrębne stanowisko, nam zabezpieczające nasz język górnoląski i nasz górnoląski charakter ludowy.

Ani boimy się oddzielenia kościoła od stanu, czem terazniejsza władza kraju nam grozi. Chcenie i dokonanie oto dwojaka rzecz.

My katolicy trzymamy się wiernie swego przelnajświętszego kościoła i obronimy go aż do ostatniego tchu.

Co do tej sprawy ani Polska nie może nam nic lepszego obiecać, albowiem rząd warszawski wobec kościoła dąży do tego samego celu, jak berlińscy socjaliści demokraci, może jeszcze gorliwiej.

Zimną krewią zechcemy rozważyć swą korzyść. Przez długie wieki byliśmy łączeni z Niemcami a nie źle nam było przy Niemcach.

Zostańmyż, czem byliśmy, Górnolązaczami.

KUPUJE garderobę meską używaną. Tylko korespondentkę napisać do L. Schmaus, Kraków, ul. Szeroka 22. 178

Wśród homunkulusów

19) **Romans fantastyczno-społeczny.**

Filip dowiedziawszy się, że narzeczona zemdliała, poszedł zaraz do kuchni. Kasia siedziała na stołku, z rękami bezwładnie opuszczonymi, oczy miała zamknięte i pachło od niej jak z flaszki octu. Gdy się Filip przybliżył, otworzyła przynknięte upadkiem oczy na chwilę, a ujrawszy go, krzyknęła i znówu zemdliała. Zaczęło się znówu nacieranie.

— Co się stało — zapytał Filip.

— Ano, ten osioł z bufetu przyłcecał i tak obcosewo brzyknął: Pan Filip przyjechał, no i zemgliło ja.

Tymczasem Kasia przysłała trochę do siebie i zaczęła głośno płakać. Dziewczęta stały koło niej z zalamanymi rękami w milczeniu, tylko jedna z nich, już trochę leciwa, odezwała się, że to przecież nie warto dla jednego chłopca tak płakać. Filip zwrócił się do Kasi, zaczął ją prosić aby się uspokoiła i aby z nią poszła do pokoju. Wnet ustąpił lamenty. — Kasia otarła oczy i wsparłszy się na ramieniu narzeczonego, dała się zaprowadzić do pokoiku dla gości, obecnie pustego.

— Kasiu kochana — zaczął Filip z namaszczeniem — jest mi w mojej orientacyi niewymownie nieprzyjemnie, że się tak eszofrujesz przed konuną.

— Aj, aj, Filipczku — zaczęła dziewczyna ze łzami w oczach — co ja się przez ciebie namartwiła, to ty sam niewiesz. Najprzód za ciebie wzięli do warty, potem że cię stamtąd wypuścili, że teraz stałeś się sławnym i teraz mnie nie zechcesz, no i widziałam jak rzucano na ciebie kwiaty, za co ja tym tym latryndom oczy wydrapała. Ty mi teraz

powiedz, czyś mnie pozostał wierny i czy mnie nie zdradzisz, ho...

Kasia zaczęła na nowo szlochać, ale okazało się, że Filip zna się na kobietach i wie jak się z niemi obchodzić. Mianowicie Filip wziął głowę Kasi w obie ręce i zaczął całować w oczy, co widocznie działało uspokajająco, gdyż szlochanie zaczęło cichnąć i Kasia jakby instynktownie zaczęła coraz silniej tulić się do Filipa.

Uptyneta dłuższa chwila w milczeniu, poczem Filip odezwał się, że nie potrzebuje chyba przysięgać, iż się z Kasią ożeni, bo skoro raz tak powiedział, to tak się stanie. Potem kazał przynieść butelkę rustera, wiedział bowiem, że nie tak dobrze nie działa na uspokojenie jego narzeczonej jak słodkie wino i wypiwszy na zdrowie Kasi zauważył:

— Nie wiem jeszcze, co zrobi profesor. Na razie nie byłoby ładnie, abym odchodził teraz od niego, skoro mnie tak bardzo potrzebuje, gdy staliśmy się tak sławnymi, gdy codziennie tak dużo osób przychodzi, aby z profesorem pomówić. No i dochody mam większe, gdyż każdy gość daje dobre napiwki. Jeżeli zostanie u mojego pana jeszcze ze dwa lata, to będziemy mogli odkupić handelek od twojej ciotki, gości nam nie zabraknie już choćby ze względu na mnie. Obawiam się tylko, że mój pan zamierza coś takiego, co nam nasze plany nieco opóźnić może.

Kasia zbladła i zaczęła usilnie prosić, aby jej Filip powiedział wyraźniej o co chodzi, ale Filip milczał jak zaklęty.

Gdy Filip wrócił do domu, zastał umionego przy pracy.

— Proszę te listy zanieść zaraz na poczcie — zawołał profesor ujrawszy Filipa — a po powrocie proszę się zaraz zgłosić do mnie.

Filip poszedł. „Hm, coś się kryje — pomyślał — zapewne stanęmy się jeszcze sławniejszymi”. Przypomniała mu się Kasia i jej czule przywitanie się

z nim. Filip zaczął przyjemnie marzyć. „Muszę ciotka dużo popuścić z ceny, ten babiszon powinien sobie wszystkie palce oblizywać z radości, że jej krewniaczka dostanie takiego męża jak ja”.

Listy zantestione? — zapytał dr. Avanti, gdy Filip powrócił.

— Do usług.

— To weź sobie krzesło i siadaj tutaj, mam ci coś ważnego powiedzieć.

Filip przysunął krzesło do biurka i usiadł silnie zaciękawiony, co mu jego pan powie. A profesor pisał dalej szybko, odkładając gotowe kartki jedne po drugie, wyglądał tak, jak gdyby zupełnie zapomniał o obecności Filipa. Uptynał kwadrans, pół godziny, a znówu pół godziny, a profesor pisał bez przerwy.

Nagle jedna z kartek zesunęła się z biurka i spadła na ziemię. Filip podskoczył, aby ją podnieść, co zwróciło uwagę profesora.

— Aha, wróciłeś już? To dobrze. Zaczekaj minutę, zaraz skończę. — I profesor zaczął dalej pisać.

Filip przypatrywał się temu spokojnie, a że krzesło było wygodne, on zaś był pil przedtem nasterni, zaczęły mu się zwolna oczy zamykać, opadała go senność i wnet opadła mu głowa na dół.

Obudziło go głośne wołanie. Zerwał się szybko przecierając oczy. Profesor stał w drzwiach pracowni i podniesionym głosem wołał w stronę sypialni:

— Filipie, Filipie. Gdzież ten człowiek się podziewa?

— Tutaj jestem proszę pana — zawołał Filip przetartymy powonidła oczy.

— Aha, tutaj! Powiedz mi, gdzie to właściwie pracujesz?

— Głogię tu siedziałem, ażle mi pan profesor kazał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zuchwały napad bandycki w Kielcach.

Kielce, 20 lutego.

W poniedziałek wieczorem dokonano napadu na mieszkanie p. Szczepana Kwietnika, dzierżawcy hotelu „Bagatela”. Mieszka on na Nowym Świecie Nr. 31. W chwili napadu w mieszkaniu była tylko żona p. Kwietnika z czternastoletnią córką. Bandytów było podobno sześciu. Trzech z nich weszło do mieszkania, reszta oczekiwała na ulicy. Gdy dwaj bandyci rzucili się na Kwietnikową i jej córkę i pochwyconemi z łóżka poduszkami starali się je obezwładnić, trzeci przez

ten czas płądrował mieszkanie, poszukując pieniędzy. Ale krzyki i szamotania usłyszała sąsiadka Szefflerowa, oraz właścicielka domu, Grabarczykowa. Z krzykiem o pomoc biegły one do mieszkania Kwietnika i to spłoszyło bandytów. Rzucili się oni do ucieczki, strzelając z rewolwerów. Jedna kula przebiła parkan oraz ścianę i raniła w nogę śpiącego w mieszkaniu w tym samym domu Antoniego Słopeckiego.

Bandyci zdążyli zrabować tylko 30 rb. w srebrze, banknotów w pośpiechu nie zauważyli.

„Straż obywatelska“ czuwa

Zapaleńcy, apatyczni, opozycyoniści. — W dniach najazdu czeskiego. — Na pogotowiu. — „Burżuj“ bez butów. — Pamiętna niedziela. — Straż obywatelska powinna być utrzymana nadal.

Kraków, 21 lutego.

(Rez.) W dniu 1 listopada 1918 r., kiedy miasto Kraków pod względem bezpieczeństwa zawisło w powietrzu, i gdy w istocie funkcji bezpieczeństwa publicznego nie miał kto sprawować, gdy lada moment banda opryszków mogła zawiązać miastem — powołał polska Komisja likwidacyjna Straż Obywatelską do pełnienia służby bezpieczeństwa w mieście Krakowie.

Było może rzeczą przypadku, może uroku moralnego, a może istotnej fizycznej siły tej organizacji, że pierwsze dni i tygodnie najniebezpieczniejsze dla mieszkańców Krakowa, przeszły dzięki organizacji Str. Ob. szczęśliwie, a kiedy już miasto nasze otoczone jest opieką zreorganizowanej policji, żandarmeryi i wojska, wreszcie Straż Ob. możemy spojrzeć w przeszłość i powiedzieć sobie: „udało się“. Rozkaz organizowania Str. Ob. podzielił społeczeństwo na trzy grupy.

Pierwszą to zapaleńcy dla sprawy, drudzy apatyczni, trzeci opozycyoniści.

Podział ten istnieje po dzień dzisiejszy.

Zapaleńcy pragnęliby Str. Ob. miasta Krakowa zmilitaryzować, chcieliby wszystkich obywateli do służby (około 10.000 ludzi) podzielić na kompanie, mustrować i poddać surowej karności wojskowej.

Druga grupa (ta istotnie pełni służbę) jest największa, jest karna, posłuszna rozkazom komendantów dzielnicowych i nie rozumując wiele, spełnia, co od niej wymagają.

Trzecia grupa była i jest najszkodliwsza dla organizacji Str. Ob. Niektórzy, sami nic nie robiąc, zniechęcali i zniechęcają obywateli krytyką zarządzeń, wedle ich mniemania „głupich“ lub „niepotrzebnych“, lub kwestjonowaniem potrzeby straży.

Zdaje się, że najniebezpieczniejsze czasy już minęły. Straż Obywatelska powoli zejdzie z ulic miasta, gdzie miejsce jej zajmie policja, a Straż Obywatelska użyta będzie od czasu do czasu w razach wyjątkowych. Jednakże samą organizację Str. Ob. nieprędko będzie można rozwiązać.

by w nagłej jakiejś, a nieprzewidzianej potrzebie mieć do rozporządzenia odpowiednią ilość ludzi.

Oto n. p. niedawno, w czasie niespodziewanego najazdu czeskiego na polski Śląsk, kiedy ostatecznie oddziały wojska polskiego miały odejść z Krakowa, Str. Ob. objąć miała służbę bezpieczeństwa w mieście, gdyż policja musiałaby objąć służbę wartowniczą przy licznych obiektach wojskowych, położonych poza miastem.

W takich momentach uwypukla się potrzeba Str. Ob., a każdy zrozumie, że przy braku stałej organizacji, najgenialniejszy człowiek nie zmobilizuje na poczekaniu kilku tysięcy ludzi.

Daj Boże, by te groźne chwile, które mieszkańcy Krakowa przeżyli, nie powtórzyły się, ale „strzeżonego pań Bóg strzeże“, nie pozbywajmy się organizacji, która tak pięknie dała owoce. Ostatnia w wielkim stylu przeprowadzona rewizja w dzielnicach VII i VIII przy pomocy przeszło 800 członków straży dowodzi, potrzeby organizacji Str. Obywatelskiej.

Drugą, może jeszcze ważniejszą rolę, która przyczyniła się wielce do konsolidacji naszego społeczeństwa, odegrała Str. Ob.

Spółeczeństwo nasze podzieliło się na „prześladowany“ proletaryat i „posiadających“ burżujów. Te dwie warstwy, pierwsza nie ufająca drugiej, a druga pragnąca znaleźć się w sytuacji finansowej pierwszej, schodziły się w strażnicach dzielnicowych i na tak zwanych „pogotowiaczach“ toczyły się ciekawe dyskusje. Tutaj niejednokrotnie „nieszczęśliwy proletaryusz“ przekonywał się naocznie, że „burżuj“ w osobie profesora gimn., czy urzędnika VIII rangi nie ma całych trzewików i komenda zwalniała z tego powodu owego osobnika od służby patrolowej. Proletaryusz dowiadywał się, że marżeniem „burżuja“ w osobie n. p. asystenta czy docenta uniwersytetu jest połowa dochodu proletaryusza, na odwrót sfera burżuazyjna nauczyła się szacunku dla tegoż fizycznej, którą daje praca fizyczna i niejednym z pp. burżujów był bardzo zadowolony, gdy odbywał niebezpieczną patrol po zaułkach miasta w towarzystwie moc-

nego fizycznie i znającego owe zaułki proletaryusza. Wówczas p. burżuj rozumiał, że silne pięści są potrzebne w życiu.

To „wymieszanie“ mężczyzn między 20 a 50 rokiem życia szybciej zbliżyło krańcowe przekonania, niżli Bóg wie jakie artykuły i broszury. To „wymieszanie“ odbyło się doraźnie pod groźbą niebezpieczeństw ogólnego. „Wymieszanie“ nauczyło „arystokrację“ i „plutokrację“ wzajemnego szacunku, zjednoczyło w obronie ognisk rodzinnych. Rezultatem był przebieg pamiętnej niedzieli dnia 26 stycznia, tak spokojny, że dyrektor policji krakowskiej oświadczył, iż kroniki policyjne nie zapisały tak spokojnego dnia. A pamiętać należy, że służbę bezpieczeństwa w tym dniu pełniła Str. Ob. bez broni.

Z pierwszego okresu działalności Str. Ob. zanotować należy walkę z bandytyzmem, skutecznie przeprowadzoną zwłaszcza w dzielnicach przyłączonych i niektórych w śródmieściu (np. V dz.). Niejedna z dzielnic ma tak „ziłą“ opinię wśród zawodowych opryszków, że wprost omijają ją, „bo tam zaraz łąpią“. W walce z lichwą i pokątnym wywozem oddała Str. Ob. wielkie usługi, jakoteż w walce z alkoholizmem.

Dzisiaj, kiedy stosunki bezpieczeństwa publicznego zaczynają układać się normalnie, Str. obywatelska pozostaje jedynie w formie stałej organizacji, któraby mogła być w razie potrzeby szybko zmobilizowana i użyta. — W tej formie jednak musi pozostać tak długo, dopóki władze bezpieczeństwa publicznego w Krakowie uznają konieczność istnienia tej organizacji.

Sądząc z ofiarności dotychczasowej obywatelstwa krakowskiego, sądzić należy, że członkowie Straży nadal, jak dotąd, spełnią do ostatniej chwili obowiązki wobec kraju i miasta, patrząc zwłaszcza na swych kolegów lwowskich, gdzie Str. Ob. niejednokrotnie użyta była w ciężkich chwilach w okopach przeciw Ukraincom i gdzie członkowie Str. Ob. odnosili rany i ginęli w obronie zagrożonego miasta.

Kraków, Szczepańska 7, I p.

Wyższa uczelnia kroju i szycia

„STRÓJ“

Kursy rozpoczynają się 5 marca. Urządzenie wzorowe. Ukwalifikowane siły nauczycielskie.

Zgłoszenia od 10—11 przedp. Pracepki darmo.

358

Z PROŚBĄ O POMOC zwraca się do miłosierdzia czytelników nieszczęśliwa rodzina wygnańców ze wschodniej Galicji. Ojciec kolejarz, z powodu śmiałego wystąpienia przeciwko rosyjskim zarządcom Rusinów, został aresztowany i wywieziony na wschód, pozostawiając bez zaopatrzenia żonę i kilkunastu drobnych dzieci, które w ostatniej nędzy schroniły się do Krakowa i tu pozostają bez dachu nad głową. Laskawce dajki przyjmując Administracya „Gonia Krak.“ dla biednej rodziny kolejarza.

Z Krakowa do Warszawy.

W ZAMKU KRÓLEWSKIM. — TROSKA NIECÓW O „ICH“ WARSZAWY. — PALAC PO CZTY. — „SŁODKIE LISTY“.

Załatwianie spraw urzędowych rozpocząłem od zamku królewskiego i tu spotkała mnie na wstępie niespodzianka dosyć nie miła. Wszedłem do bramy gł., nie powstrzymywany przez straż wojskową i zacerpnawszy informacji już na pierwszym zamkowym podwórku nabrałem przekonania, że trzeba będzie zwrócić się z nią „prawa“ przedewszystkiem do odnośnych ministerjów; wobec czego cofnąłem się ku wyjściu. W bramie zatrzymał mnie posterunek. Żądając przepustki.

— Jakiej przepustki? — zapytałem zdziwiony — w tej chwili wszedłem i zaraz wracam.

— Tak, ale bez przepustki pan stąd nie wyjdziesz.

— Skądże ja teraz wezmę przepustkę szanowny panie?

— W zamku jest osobne biuro do wydawania przepustek, więc niech się pan tam pofatyguje: trzwi pierwsze na prawo.

Przed biurkiem urzędnika oczekiwałem mnie już długi ogonek, gdzie oczywiście ulokowałem się na samym końcu, oczekując cierpliwie, aż na mnie kolej przyjdzie.

— W jakim celu przybył pan do zamku? — indagował mnie urzędnik.

— W żadnym! — wszedłem i teraz bez przepustki wyjść mi nie dają.

Otrzymałem żadaną przepustkę i w ten sposób stało się zadość formalności, która kosztowała mnie jednak sporo czasu, a dla innych winna być nauką, że do królewskiej sadyby Naczel-

nika państwa nie wolno komukolwiek i kiedy-bądź wchodzić a tem mniej wychodzić bez kontroli.

Od zamku jest tak blisko do żelaznego mostu, że grzechem byłoby nie zobaczyć jak po rozgromie moskiewskim, wysadzone z łożysk prześła zostały umiejscowione w trawersy ujęte i tak kunsztownie z dawną konstrukcją powiązane, że tylko baczne oko technika obrzumią i mozolną pracę tego renesansu należyście ocenić zdoła. Wspaniały most z szerokim szlakiem środkowym dla pojazdów i fur ciężarowych z dwoma torami dla „Elektrycznej“ i z chodnikami przestronnymi po obydwu stronach dla pieszych ciągnie się na długość pół kilometra, bo Wisła tu jest szersza niż Dunaj pod Wiedniem. Ta nasza ukochana wielka polska rzeka, która wstęga swoją opasała Kraków i Warszawę stoi teraz cicha, lodem ścięta jak w letargicznym uspieniu.

Wypoczywa i czeka hasła od Gdańska, po którym jak za dawnych dobrych czasów zaroją się jej wody od ludzkiego mrowia, zawarczą koła parowców i holowników, a na miejscu dawnych prymitywnych żaglowców berlinek i galarów, którym towarzyszyły nawoływanie flisaków zabrzmią donośnie głosy syren okrętowych. Na ciemnosiniej fali szerokiej, sławnej rzeki zaszumią ze szczytów drzew masztowych rozwiane rączym pędem jak skrzydła flaminów flagi narodowe — od Warszawy — do Gdańska!

Rekonstrukcja mostu żelaznego jest podobno dziełem dokonaniem w czasie pruskiej gospodarki w Warszawie. Świadczyłyby o tem nie uprzątnięte dotychczas (dlaczego?!) liczne z niemieckimi napisami tablice mające snać na celu zabezpieczenie i ochronę żelaznych wiązań mostu.

Pruskie szare gęsi starały się zapobiegliwie o gruntowne zadomowienie się: in Warszawa, którą niezawodnie wkrótce jakiś Monsen, lub inny Clejnow uznaliby na równi z Krakowem jako urdeutsches Stadt na niemieckiej wyrosłe kulturze.

Owocem troski niemieckiej o „swoją“ Warszawę jest także pałac poczty na placu Wareckim, który rozpoczęto budować przed wojną a ukończono w czasie pruskiej inwazyi. Jest to gmach zwiedzenia godny istotnie wspaniały, jakim nie wiele stolic światowych poszczycić się może. Podstawą wewnętrznego urządzenia budynku była wygoda publiczności, która nawet w czasie najliczniejszej frekwencji całemi procesjami w głównej hali przyciągać może znajdując do ekspedycji listów poleconych i przekazów tyle odbiorczych okienek, że przed każdym z nich nie widać ogonka, tego tak dotkliwie odczuwanego w Krakowie narzędzia tortur codziennych!

Dbałość o wygody P. T. publiczności i w tem się także przejawia nader sympatycznie, że na całą długość sali doskonałe kaloryferami ogrzewanej umieszczono szereg wygodnych biurków okrągłych ściankami rozgraniczonych, gdzie Warszawa, dzień cały załatwia dorywczą swą korespondencję. Złośliwi twierdzą, że hala pałacu poczty spełni a także posłannictwo Syreny w szlachetnym kukcie miłości erotycznej! Pochylone nad biurkami nadobne główki pięknych Warszawianek stylizują „słodkie bileciki“, które najeźdźcą bezpośrednie vis a vis w mundurze Dowborezyka odbiera. Teren schadzki miłosnych, jak świadczą liczne w tej materii nowe ograniczały się dotąd w porze zimowej wyłącznie do Łazienek obecnie zyskał etap nowy: wielce miły i sympatyczny. K. Z.

Akcja subskrypcyjna „Gonca Krakowskiego“ na Pierwszą Polską Pożyczkę Państwową.

W zrozumieniu powagi chwili i obowiązków postanowiło wydawnictwo „Gonca Krakowskiego“ rozpocząć szeroką akcję za subskrypcją pożyczki państwowej.

W tym celu

przeznaczyło wysoką premie dla swych Czytelników

którzy za jego pośrednictwem w akcji pożyczkowej wezmą udział.

Oto każdy, kto przez „Gonca Krakowski“ zdeklaruje przynajmniej sto koron na polską pożyczkę państwową, otrzyma za darmo miesięczną prenumeratę naszego pisma.

JAK SIĘ ODBYWA SUBSKRYPCJA „GONCA KRAKOWSKIEGO“?

Czytelnik, zdecydowawszy się subskrybować,

zażąda od wydawnictwa „Gonca Krakowskiego“ przesłania deklaracji subskrypcyjnej, na której znajdować się będzie stampila „Gonca“. Deklarację tę wypełni we wszystkich rubrykach i odeszła, względnie złoży ją wraz z potrzebną kwotą do Banku Krajowego. Bank Krajowy zawiadomi natychmiast o każdej poszczególnej subskrypcji nasze wydawnictwo, które rozpocznie wysyłkę gratisowej prenumeraty pod wskazanym adresem.

Nazwiska osób, subskrybujących pożyczkę przez „Gonca Krakowski“ będą umieszczane kolejno w numerach naszego pisma.

Już w pierwszych dniach naszej akcji napłynęły liczne zgłoszenia ze strony naszych Czytelników. W najbliższym czasie zamieścimy spis imienny dotychczasowych subskrybentów.

pieczeństwo polamania kół skrzydłowych przez lody. Ale dziecina załoga obu statków nie dopuściła do katastrofy. Osekami i drągami odwałała płynące kry do samego switu. Zrana — Wisła zupełnie już oczyszczona, wolna i swobodna płynęła majestatycznie ku Warszawie, Gdańskowi...

Ochrona zdrowia publicznego w Polsce.

Ministerjum zdrowia publicznego przedłoży sejmowi w formie dekretów szereg projektów, mających na celu ochronę zdrowia publicznego.

- Są to następujące dekrety:
- a) Dwa organizacyjne o utworzeniu ministerjum zdrowia publicznego;
 - b) zasadnicza ustawa sanitarna dla państwa;
 - c) ustawa o ochronnym szczepieniu ospy;
 - d) ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych;
 - e) o nadzorze nad wyrobem i sprzedażą artykułów zastępczych, surrogatów, produktów spożywczych i przedmiotów użyteczności publicznej;
 - f) o przyjęciu przez ministerjum zdrowia publicznego i opieki społecznej agend wydziału zdrowia komisji rządzącej w Galicji;
 - g) dekret o zmianie dekretu o państwowym urzędzie do spraw jeńców;
 - h) dekret o ochronie lekarzy i zapobieganiu brakowi mieszkań, oraz przepisów o ustanowieniu państwowego nadzoru mieszkaniowego.
- Najważniejszymi z pomiędzy wyżej wymienionych są dekrety o utworzeniu ministerjum zdrowia publicznego, następnie o państwowej ustawie sanitarnej, ustawie o zwalczaniu chorób zakaźnych i dekret o ustawie o zwalczaniu gruźlicy.

Misja ekonomiczna angielska w Krakowie.

która dnia 19 l. w. w przejeździe do Warszawy zatrzymała się parę godzin w Krakowie, w zastępstwie chorego majora Albena, który pozostał w Żurychu, znajduje się pod kierownictwem p. Parkera-Shvalbe, z zawodu ekonomisty. P. Parker był członkiem misji ekonomicznej w Rosji, gdzie go bolszewicy aresztowali.

Członkami misji są panowie: R. P. Easton, który bada sprawy komunikacyjne, koleje, kanały, drogi;

Murray, który interesuje się sprawami górniczymi; Lax, który studyował będzie sprawy odbudowy kraju, przemysłu, rolnictwa.

Podróżuje z nimi dziennikarz p. Brailsford, który bada specjalnie stosunki robotnicze, szkody wojenne, poniesione przez prywatnych ludzi i t. d.

Misja ta przyjechała na dłuższy czas — przeszło 4 tygodnie — do Polski i zbada gruntownie nasze stosunki ekonomiczne. Zajrzy też do Krakowa, gdzie chce odbyć konferencje z odpowiednimi fachowcami ekonomicznymi, którzy powinni by przygotować stosowne referaty. Rzecz kompetentnych specjalistów w naszym kraju jest zajęcie się bezwzględnie przygotowaniem potrzebnych materiałów i przedaniem referatów. Krótko, zwięźle, bez upiększeń powinno się podać bezwzględnie prawdziwy i rzeczowy stan naszego położenia ekonomicznego, określić możliwość i konieczność rozwoju i skonkretyzować życzenia nasze w stosunku do realnej.

Terror czeski na Śląsku trwa dalej.

Telefonem z Bielska donoszą nam: Terror czeski wzmaga się coraz więcej. Ulice Cieszyna obstawione są wojskiem, które nikogo do miasta nie wpuszcza, ani nie wypuszcza. Członkowie Rady Narodowej, którzy z polecenia władz warszawskiego udali się do Cieszyna, aby wziąć udział w pracach komisji, są pilnie strzeżeni i miasta opuszczają im nie wolno. Czesi wylapują tych uchodźców, którzy wrócili do Cieszyna i internują. W Domu Narodowym siedzi od wczoraj kilkudziesięciu ludzi naszych, których Czesi za bramę nie wypuszczają. Kiedy poseł Reger prosił dla uchodźców polskich o żelazne listy, w Narodnym Wyborze odmówiono z tem, że to są zbrodniarze i dla takich nie można mieć żadnych względów.

Zaprzestano też wydawania przepustek. Ludziom naszym więcej angażowanym w życiu politycznym wogóle trudno je otrzymać. Musi się bowiem mieć polecenie od Koźdona, osławionego renegata, który urzęduje w hotelu Centralnym. Dowodem tego jest fakt następujący: Obywatel L. spotyka na ulicy dobrane sobie znanego czeskiego kapitana, który podczas wojny niczaz u niego bawił i prosi go o przepustkę. Ow kapitan tak mu odpowiedział: „Owszem, podpiszę, jeżeli pan przyniesiesz polecenie od Koźdona.“ (1)

Donoszą też, że Czesi gromadzą wojska i umacniają front.

Misja koalicyjna zjeżdża dziś do Bielska celem poinformowania się o stosunkach.

Międzynarod. uregulowanie kwestyi robotniczej

Barnes, reprezentujący z ramienia Anglii siery robotnicze na konferencji pokojowej, oświadczył korespondentowi Biura Woltfa, że konferencja pokojowa powoła organizację osobną dla uregulowania kwestyi robotniczej, złożoną z przedstawicielami robotników wszystkich państw, a pozostającą pod patronatem Ligi narodów. W międzynarodowych konwencyach określone zostaną godziny pracy, sprawy opieki nad kobietami i dziećmi, wogóle będzie uregulowany całe szereg kwestyi robotniczej. Prawdopodobnie osobna w tym celu ustanowiona komisja powoła w najbliższym czasie specjalną konferencję międzynarodową.

Walka z bolszewizmem w Zagłębiu.

Na nocnych ulic Sosnowca i innych miast Zagłębia rozkopano szlaki miłośnym przemysłu do robotników, nawołujące w słowach niezwykle gorących do zaprzestania stosowania teroru względem właścicieli warsztatów i fabryk, którzy wskutek

CLEMENCEAU

prezydent konferencji pokojowej, która nam dać ma Ojczyznę, został ramiony strzałem bolszewickiego draba. Na wielkim owym meżu skupia się dziś uwaga całego świata i zewsząd płyną ku niemu wyrazy serdeczne. Postać czcigodnego prezydenta oglądać można właśnie na filmie „Uciechy“, w niesłychanej doniosłości historycznej, filmie p. t.

Tryumf koalicji.

Przesuwa się tam przed nami, zwycięski pochód oswoobodzicieli Polski, tryumfy wodzów koalicji: Focha, Petaina, Joffra, przemawiają meżowie stanu: Poincare, Clemenceau i inni, rozbłyska entuzjazm oswoobodzonej ludności Alzacji i Lotaryngii. Program zawiera dalej film bliski naszemu sercu:

General HALLER.

gdzie oglądamy: objęcie władzy przez gen. Hallera, przysięgę jego na sztandary narodowe, przemowę gen. Hallera pod pomnikiem króla Leszczyńskiego w Nancy, oraz rewję wojsk polskich.

Niemilknące oklaski całej sali.

witają każdorazowe zjawienie się gen. Hallera i wielkich meżów i wodzów koalicji. Uzupełniają program bardzo aktualne i żywo nas obchodzące:

„Uroczystości Sejmowe w Warszawie“.

z Józefem Piłsudskim, Ignacym Paderewskim i licznymi grupami posłów.

Zygzaki.

Przyzwyczajenia.

Przyzwyczajenie jest drugą naturą — Consuetudo altera natura — mówi łacińskie przysłowie. Trudno jest odzwyczaić się od czegoś ludziom, którzy przywykli, bądź do pewnych zapamiętanych, bądź do pewnego trybu życia. Tak znów odwrotnie, — trudno przyzwyczaić się do nowych pojęć i nowych zasad. Jako przykład wspomnieć należy znaną anegdotę o pewnym profesorze, który nigdy nie rozstaje się ze swym parasolem. Opowiadają też o pewnym emerycie, który od dwudziestu lat chodził do biura „na bliższe drogi“, przez plac, który potem zabudowano. Poczciwy emeryt nie mogąc odwyknąć od swej drogi, chodził dalej przez bramę nową, na tym miejscu zbudowanej kamienicy — przez podwórze i śmietnik, — aż doszedł do konfliktu ze stróżem i właścicielem.

Znamy także inny przykład przyzwyczajenia. Oto pewien stary mecenas sztuki, przywykł odwiedzać codziennie pewnego sławnego malarza. Ów artysta umarł a pracowni i mieszkaniu po nim wynajął kapelusznik. Staruszek mecenas nie mógł jednak zrezygnować z codziennych odwiedzin, a kapelusznik uwzględniając wiek jego i nie chcąc zrazić sobie zamożnego człowieka, tolerował ze spokojem to nieszkodliwe dziwactwo. Co rano o pewnej godzinie taka miłej więcej między nimi odbywała się scena:

- Dzień dobry!...
- Sługa najniższy pana prezesa!...
- Ma Pan co nowego?...

— Owszem, owszem, dwa a la Rembrandt, jednego Velazqueza i dwa cylindry z czasów drugiego cesarstwa.

— Ależ panie, to cylindry z czasów dyrektoryatu!...

— Mam tu jeszcze jeden „kawałek“... ale fein dla pana dobrodzieja!...

— No pokaż pan, tylko przedzej!...

— Oto cacko, z wielkim trudem sprowadziłem z Wiednia... kapelusik „expressjonistyczny“ najnowszego typu!...

Ależ „pfuj“... jakie szkaradno, wyrzuc pan to za szafę... dziś biorę ze sobą kapelusz Rembrandta!...

Był znów jeden wpływowy i zamożny człowiek — tytułarny nadworny dostawca i radca byłego dworu b. cesarstwa Baniałuki. Nie mógł odwyknąć od swych tytułów.

Wiadomo, że cesarstwo — Baniałuka po przegranej wojnie i rewolucji stało się... „Rzeczą pospolitą“... Nastąpiły czasy ogólnej demokracji, a nasz radca nie chcąc stracić popularności, musiał zrzec się swych tytułów. Przyzwyczajenie jednak bywa siłniejsze, niż nowe prądy. Toteż w pewnych dniach tygodnia pan radca zamyka się w domu i nie przyjmuje nikogo. Ubiera się w mundur i wszystkie ordery b. cesarstwa Baniałuki — i w swej sypialni udziela po kolei audyencji żonie, kucharce Marysi, chłopcu do posług, pokojowce Matgosi i szafarce Barbarze. — Z trudnością również przychodzi przyzwyczaić się pewnym ludziom do nowych zwyczajów, do nowej mody, nowych form towarzyskich i t. d...

Pan X., który podczas wojny dorobił się wielkiego majątku fabrykowaniem papierowych butów, na pewnym dobroczynnym balu na „bez-nogich“ tańczył mazurę bez krawatki i kołnierzyka, — a podczas „holupca“ z powodu gorąca zdjął frak i rozpiął kamizelkę. Zona zaś jego zdjęła piekące ją buciki. Na tym samym balu pan Y., właściciel sklepu masarskiego, kazał podać sobie w bufecie porcję gorącego... „menu“. Gdy mu tłumaczono, że takiej potrawy nie ma, klócił się i krzyczał: „Pocóż ją do diabła piszecie na karcie, kiedy jej nie ma!“

Trudno we wszystkim się krepować. Do pewnych konwencyj trzeba przyzwyczajać się pomalutku.

T. Cz.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Eleuteryusza

Wschód słońca 6:42

Zachód słońca 5:01

Długość dnia 10:19

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek: „Czaple pióro“.

TEATR PWSZECHNY:

Piątek: „Dzwony z Corneville“.

Wisła puściła!

(Kr.) Wczoraj przed północą Wisła zrzuciła ze siebie lodowe okowy i z szumem wód i hukiem pekających złomów kry. Wstrząsające wrażenie odbierało się stojąc na moście Dębickim. Cienna, spokojna noc, tylko tam pod stopami rozmetany żywioł szarpie i ciska z wielkimi kry lodowa, ściera je spychając dalej i rozbiła — podstawy żelaznego mostu, który od uderzeń drży w posadach. Ruszeniem lodów zaskoczono zostały wartujące u brzegu Wisły dwa parowe statki: „Nadwiślanin“ i „Goplana“. Groziło im poważne niebez



panujących stosunków ociągają się nieraz z uruchomieniem fabryk.

Z dniem 15 b. m. przestaje wychodzić „ze względu na techniczne” „Goniec Zagłębia”, który wy-

chodził jako organ rządowy (socjalistyczny) w Bezdzinie. Dozekał się 14 numerów.

Władze powiatowe będą wydawały „Gazetę Urzędową”, jako pismo peryodyczne.

Polityka czy budżet?

(Z posiedzenia Rady miasta).

Kraków, 21 lutego.

(4) Trzeciemu z rzędu posiedzeniu Rady miasta przewodniczył I. wiceprez. Bandrowski. Do głosu zapisanych było w kwestyi budżetu 21 radców.

W dalszej dyskusyi budżetowej jako pierwszy zabrał głos r. m. dr Rosenzweig, stawiając na wstępie rezolucyę oświadczającą się za wprowadzeniem reformy wyborczej, opartej na zasadzie pięcioprzymiotnikowej. Następnie mówca obszernie omówił sprawę reformy podatków gminnych.

Zakłada protest przeciw podwyższeniu podatków bezpośrednich od mięsa i innych. Urzędnicy krakowscy opłacają podatki od sumy wymiarowej 26,000,000 koron, podczas gdy wszystkie przedsiębiorstwa opłacają podatki bezpośrednio od kwoty wymiarowej 25,000,000 koron. Musi się nałożyć

PODATEK NA LICHWIARZY, PASKARZY I MILLIONERÓW.

Mowca stawia wniosek o nałożenie więc podatku do podatku od zysków wojennych. Dalej krytykuje mowca gospodarkę aprowizacyjną miasta. Dotąd nie przedłożono budżetu aprowizacyjnego ani składu węgla. Skandalem jest, że za lata 1914-1918 nie zamknięto rachunków aprowizacji miejskiej. Należy wprowadzić w życie piekarnię miejską.

Klub socjalistyczny niema zaufania do prezydenta, głosi przeciw budżetowi, bo nie bierze odpowiedzialności za dotychczasową gospodarkę bankructwa.

Mowca protestuje przeciw atakom prezydenta miasta na komitet zwalczania lichwy i zgłasza wniosek wzywający ubolewanie za jego wystąpienia w obronie lichwy.

SPRAWY TEATRU I MUZEÓW.

R. m. Ehrenpreis domaga się zmiany statutu komisji teatralnej, uznając, że obecnie obowiązujący nie odpowiada warunkom, w jakich teatr racjonalnie powinien być przez miasto prowadzony. Omawiając obecny stosunek dyrekcji teatru im. Słowackiego do Rady, mowca protestuje przeciw rozwieleniu się obok oficjalnej dyrekcji także nieoficjalnej, tajnej dyrekcji. Tej ścieżki nie można. Mowca powołuje się na opinie prof. Sinka, Jachimeckiego i innych co do sprawy repertuaru naszego teatru. Domaga się, by Rada m. miała możność kontroli nad repertuarem naszej sceny. Następnie mowca omawiał sprawę Muzeum Narodowego. Stosunki tam wymagają również sanacji. Wiele dzieł sztuki marnieje i niszczeje w pakach z powodu braku pomieszczenia w gmachach muzealnych. Wiele też arcydzieł właśnie z tego powodu traci się dla kraju — gdyż masowo napływają do nas handlarze wiedzę i wykupują dzieła sztuki. Należy więc — zdaniem mowcy — przyspieszyć przebudowę gmachu szpitalnego na Wawelu na cele Muzeum Narodowego. Również i Kasa Oszczędności miasta Krakowa, jak również i zakłady przemysłowe miejskie powinny nadwyżki swe przekazywać do kasy budowy gmachu muzealnego. W końcu mowca zaznaczył, iż od chwili wejścia reprezentantów partii socjalistycznej do Rady m. rozpoczęła się wielce szkodliwa dla miasta politycyzacja o zdobycie popularności. Mowca — wśród nieustannych okrzyków lewicy — przytacza szereg wniosków socjalistów, wprowadzenie których w życie jeszcze więcej wpłynie na ujemny stan finansów miasta. W dyskusyi budżetowej mowcy socjalistyczni usiłowali zrzucić ze siebie odpowiedzialność za deficyt gminy, a sami nieustannie pomnażają wydatki gminy. Mowca ostrzega, by Rada nie brała udziału w tej licytacji o popularność tłumów, gdyż to tylko odbija się na finansach miasta.

R. m. Luczko, stanął w obronie interesów dzielnicy Podgórze. Domaga się wydatniejszych inwestycji, budowy gmachu gimnazjalnego, poprawy bruków i t. p.

PROBLEM POLSKO-ŻYDOWSKI.

K. m. Landau Rafał, polemizuje z onegdajszymi wywodami r. m. Holeksy w sprawie żydowskiej. Zaznacza, że społeczeństwo żydowskie prowadzi nieustanną walkę z paskarstwem i lichwą? W tym celu powstał ogólny związek żydowski dla tepienia lichwy. Przypomina, że swego czasu rabini żydowscy obrzucili klątwą trudniących się paskarstwem. Nie zaprzecza, że jednostki wśród żydów prowadzą lichwę — nie można jednak uogólniać i twierdzić, że wszyscy żyjąci są paskarzami i lichwiarzami.

Dziennik żydowski, wydawany w Krakowie, który swymi artykułami jątrzy i judzi, nie reprezentuje Polaków wyznania mojż. — a nawet jak wiadomo, dziennik ten zwalcza tych żydów, którzy czują się Polakami. Mowca kończy wy-

rażeniem nadziei, że stosunki polsko-żydowskie ulegą tak ja kza czasów niepodległej Rzeczypospolitej.

Następnie mowca szeroko omawia budżet miejski. Domaga się utworzenia opieki socjalnej, w którejby pomieszczony został dział dobroczynny i biuro opieki socjalnej. Deficyt wynosi właściwie 14 milionów.

A DŁUG MIASTA KRAKOWA 100 MILIONÓW.

Nie jest to jednak nieszczęściem — stanowi raczej dowód żywotności gminy i jej intensywnej pracy. Rada miasta swoim następcom pozostawia olbrzymi majątek w zakładach przemysłowych, gruntach, gmachach, muzeach itd. Na te bowiem cele wydawano pieniądze.

Wartość majątku gminnego wynosi dziś kilkadziesiąt milionów koron.

R. m. Ciffer wystąpił przeciw piekarzom krakowskim. Wykazuje, że piekarze krakowscy zarabiają minimalnie 500 koron dziennie. Gmina powinna wystąpić przeciw tej lichwie piekarzy. Obowiązkiem gminy jest założenie wielkiej piekarni miejskiej.

R. m. Jasiński wezwał gminę do objęcia kin we własny zarząd — a dochody obrócić na cele szkolne. R. m. Topinek domaga się budowy domu ludowego z funduszy gminnych. R. m. Schreiber domaga się ulżenia doli robotników żydowskich. Po przemówieniu tem wicepr. Bandrowski zamknął posiedzenie z powodu braku kompletu.

Rozporządzenie o spółkach akcyjnych w Polsce.

Ministerstwo przemysłu i handlu wydało następujące rozporządzenie w przedmiocie spółek akcyjnych. Artykuł 1). Spółki akcyjne prócz kredytowych i asekuracyjnych, działające lub mające swoją siedzibę na terytorium byłego zaboru rosyjskiego lub austriackiego, winny do 20 marca b. r. złożyć w Wydziale prawnym Ministerstwa handlu i przemysłu (Warszawa, ul. Łąki 9) swoje statuty wraz z dowodami ich zatwierdzenia, oraz sprawozdaniem za lata 1914-18, włącznie 1913-14, 17-18. Artykuł 2):

Spółki akcyjne obco krajowe, które pragną nadal działać na terytorium państwa polskiego, winny złożyć w terminie art. 1 wskazanym odpowiednie podanie do Wydziału prawnego min. przemysłu i handlu z dołączeniem tytułów prawnych, na których podstawie dotąd działały.

Pogrzeb Wiktora Gomulickiego.

Wczoraj odbył się w Warszawie pogrzeb znakomitego poety Wiktora Gomulickiego z kościoła na placu Zbawiciela.

Przed trumną, ustawioną na katafalku, a pokrytą licznymi wieńcami, odprawiono solenne nabożeństwo żałobne. Cały kościół wypełniony był szczerze pobożną publicznością, która przybyła, by oddać ostatnią posługę zmarłemu poecie. Po nabożeństwie trumnę wynieśli na barkach kolejarze zmarłego i żałobny pochód ruszył ku cmentarzowi powąskowskiemu.

Nad mogiłą nieodżałowanej pamięci zmarłego przemawiali: imieniem obu instytucji p. Józef Kotarbiński i Zdzisław Debiński, oraz profesor Edward Porębowicz, przedstawiciel ministerstwa kultury i sztuki pięknych. Wszyscy mowcy podkreślili znaczenie ś. p. Gomulickiego dla rodzimej literatury, a zarazem oddali hołd jego pamięci, jako człowieka i obywatela.

(c) ZWOLNIENIE STARSZYCH ROCZNIKÓW. Dowiadujemy się, że zostało wydane rozporządzenie uwalniające z dn. 15 marca b. r. wszystkich żołnierzy, którzy ukończyli 24 lat.

PANI PADEREWSKA NACZELNA KIEROWNICZKA PATRONATÓW WOJSKOWYCH. Wydział informacyjno-prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje do wiadomości, że w powstającym na zasadzie ogłoszonej w prasie odezwie ministerstwa spraw wojskowych patronacie poborowych objęła naczelną kierownictwo p. Helena Paderewska. Patronaty organizujące się lub organizować się mające mają zwrócić się do kierownictwa naczelnego. — Jednocześnie wysłana została odezwa kierowniczki patronatów poborowych, wzywające do tworzenia patronatów poborowych we wszystkich najmniejszych nawet ośrodkach kraju.

SĄD PUŁKOWY W KRAKOWIE. Rozporządzeniem D. G. O. przy tem dowództwie utworzony został sąd pułkowy, mieszczący się w koszarach przy ul. Sobieskiego. Kompetencyi tego sądu podlegają żołnierze do sierżanta włącznie (z wyłączeniem podchorążych) w sprawach karnych o przestępstwa pociągające za sobą areszt do 6 miesięcy lub grzywny. Wyłączone z kompetencyi tego sądu są sprawy o przestępstwa popełnione przez żołnierzy razem z cywilnymi. Komplet sądu składa się z 3 członków: przewodniczącego sędziego pułkowego, 1 zastępcy i dwóch asesorów. Dla sierżantów i szeregów równorzędnych z asesorami są sierżanci lub równorzędni; dla podoficerów pozostałych dwaj podoficerowie, dla starszych żołnierzy podoficer i st. żołnierzy, dla szeregowców podoficer i szeregowiec.

Skład sądu ustanowiono następujący: sędzia pułkowy major Karol Jakosch, zastępca rotmistrz de Barbara Zygmunt, oficer sądowy rotm. Aleksander

Kościcki. Asesorowie będą wyznaczani przez oddziały.

CELEB TANSZY. Wobec niżki cen zboża z Królestwa, magistrat ustanowił nowe ceny pieczywa pozakartkowego z mąki pochodzącej z Królestwa. I tak począwszy od dnia dzisiejszego cena chleba żytniego z domieszką mąki pszennej wynosi 4 K za 1 kg., a drobnego białego pieczywa z mąki pszennej jasnej za 1 dkg. w piekarniach 8 hal., w sklepach 9 hal., a w restauracjach i kawiarniach 10 hal. WYDAWANIE PIĘKAKU POZNANSKIEGO. Magistrat ogłasza: Z nadeszłych transportów mąki i kaszy z Poznania otrzymał Magistrat 3 wagony pięcaki, który sprzedawać będą sklepy rejonowe w cenie po 2 K 80 h za 1 kg., po 25 dkg. na osobę i tydzień od poniedziałku 22 b. m. na odcinek legitymacyi nr. 11.

ROZDZIAŁ PIERWSZEGO TRANSPORTU CUKRU Z POZNANIA. Z nadesłanych nam z Poznania 6522 q cukru otrzymało: miasto Kraków 1943 q, Krosno 593 q, Wieliczka 506 q, Żywiec 400 q, Mielec 480 q, Podgórze 404 q, Oświęcim 480 q, Limanowa 334 q, Dąbrowa 486 q, kopalnia węgla w Zagłębiu krakowskim 497 q, Komitet rolniczy w Krakowie dla pszczelarzy 303 q cukru. Wagony przeznaczone na prowincyę odeszły z dworca krakowskiego w nocy dnia 18 na 19 luty b. r. Kupecy krakowscy wskutek spóźnionego wpłacenia pieniędzy odebrali cukier dopiero 19 lutego b. r. W Krakowie będzie cukier wydawany w sklepach rejonowych za oddaniem odcinków legitymacyi cukrowych za drugą połowę lutego i pierwszą połowę marca w ilościach po 1 kg. na głowę.

Na powiatach wydawany będzie cukier w ilościach 50 względnie 75 dkg. na osobę i wymieniony wyżej czasokres.

Cukier dla pszczelarzy wydany będzie przez Komitet rolniczy w Krakowie względnie Okręgowo Towarzystwo rolnicze w ilościach po 2 kg. na ul.

ZATRZYMANIE TRANSPORTU BYDŁA. Organa kontroli wywozu zatrzymają na dworcu w Krakowie transport bydła wysłany do Chrzanowa bez poświadczeń przewozowych. Część tego transportu, przewożącego zapotrzebowanie powiatu Chrzanowskiego, a mianowicie 59 sztuk bydła i 48 cieląt przydzielono po połowie dla wojska i dla jatek mięsnych w Krakowie. — Ostrzega się interesowanych przed przewianiem bydła bez poświadczeń transportowych.

PASKARSTWO MARKAMI POCZTOWEMI. Otrzymujemy następujące pismo: W kilku handlach wystawione są koperty z nalepionymi różnymi markami listowymi polskimi i markami austriackimi z przedrukiem „Poczta polska”, stemplowane w jednym z urzędów pocztowych w Krakowie. Marki te „przeznaczone dla zbieraczy” sprzedaje się po cenach 500 do 600 proc. wyższych.

SKONFISKOWANE ZŁOTO. Biuro prasowe K. Rz. podaje, że 6000 marek w złocie, które skonfiskowano na tutejszym dworcu u przemysłowiczek Ryfki Enoch i Eleonory Posner wykryły organa kontrolne starostwa krakowskiego.

ARESZTOWANIA. Policja aresztowała szajkę włamywaczy, złożoną z Wojciecha Bała, Franciszka Zaremby i Józefa Kaleta, którzy w ostatnich czasach popełnili szereg włamań do różnych mieszkań prywatnych, czyniąc szkody na 50,000 koron. — Również za szereg włamań aresztowano Lazara Guendla, Jana Babicza, Jonasza Silbermana recto Easternaka, Aleksandra Gasnera, Zygmunta Bergera, Mojżesza Kukuruia i Rafała Dorna.

Za okradzenie chlebodawczyni p. Zofii Lopatkowej aresztowała policja Władysława Ślusarczyka, terminatora. Chłopiec ten ukradł kosz z garderoba i bielizna wartości 4000 koron.

W SPRAWIE „DOBYTKU”. Otrzymujemy następujące pismo od dra Bardla, w którym oświadcza, że jako nac. Wydziału rolnego Kom. Rz. „Dobytka” nie zawiesił, sprowadził jedynie jego działalność do właściwej roli, jako spółki prywatnej, mającej prawo na równi z innymi spółkami, czy osobami, nabywanie bydła na całym obszarze władzy Komisji Rządzącej. Zawiesiłem zatem przywilej spółki, ale w niczem nie ograniczyłem jej statutowych uprawnień. „Dobytka” mimo mego zarządzenia, może nabywać i Krakowowi dostarczać bydło, tylko kupić zdoła.

ZEBRANIE PODHALAN odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Tow. Tatrzaskiego, ul. Połockiego, parter.

DLA DZIECI. Na niedzielę dn. 23 b. m. przygotowuje Uniwersytet Ludowy (w Instytucie muzyki, ul. Anny 2, II p., początek o godz. 3 popoł.) bajkę o „Grzybowych Ludkach” i pogadankę „O piśmie” obie z obrazami świetlnymi w połączeniu z produkeyami muzycznymi.

DWA WIECZORY UCZNIÓW KONSERWATORIUM Tow. Muz. odbędą się w poniedziałek 24 i we wtorek 25 lutego b. r. w sali Saskiej, Początek o godzinie 7 wieczór. Bilety do nabycia w księgarni Eberta, ul. Sławkowska (Hotel Saski).

OGÓLNE ZEBRANIE URZĘDNIKÓW, NAUCZYCIELI I FUNKCYONARIUSZÓW WSZYSTKICH URZĘDÓW I INSTYTUCYI PUBLICZNYCH odbędzie się w niedzielę dnia 23 lutego b. r. o godz. 10 przed południem w sali Sokola. Przedmiotem obrad będzie: 1) Postulaty urzędników i funkcyonaryuszów publicznych wobec rządu warszawskiego, 2) utworzenie ogólnego związku wszystkich urzędników i funkcyonaryuszów publicznych celem strzeżenia i popierania ich praw oraz uchwalenie odnosnego statutu.

SPROSTOWANIE. K. 168,000 subskrybowali w Towarzystwie Zaliczkowem urzędnicy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, a nie jak wczoraj mylnie podano Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń.

NA RODZINĘ KOLEJARZA aprowadzonego przez kusznów złożyła w Administracyi „Gońca Krak.” p. J. Jordancza kwota 10 koron.

DLA GŁODNYCH LIWUWA złożył p. Wincenty Wyszowski intencją Lubeckiej fabryki cykoryli skrzynię 50 kg. wartości 400 koron.

GMACH AMBASADY NIEMIECKIEJ W RZYMIE WŁASNOŚCIĄ WŁOCH. Pałec Cafarelli zajmowany do wybuchy wojny przez ambasadę niemiecką, przedyjty został ofiaralanie i w przeczysty sposób przez rząd włoski.

Mowa Paderewskiego.

(Dokończenie).

W dalszym ciągu Paderewski mówił co następuje:

Marszałek Beck nakazał im teraz zaprzestać walki. Usłuchano rozkazu po niemiecku. Niemcy walczyli aż do ostatniej chwili z największą zaciętością i zaciętością, zadając nam za pomocą wybuchowych pocisków i trujących gazów ciężkie straty i to nie tylko w naszych szeregach, ale także wśród ludności cywilnej.

Pos. Korfianty: Jeszcze dzisiaj walczą!
(Głos na sali: hańba. Poseł Korfianty woła: Dzisiaj walczą).

Paderewski: To obecnie poseł Korfianty oświadczył, że Niemcy dalej walczą. Ale Panowie! Polska wielkiej armii wymaga. Długotrwałe oklaski i brawa).

Wspomniawszy następnie o obronie Lwowa, premier powiedział: **Lwów był polski, jest polski i polskim będzie.** (Burzliwe oklaski). **Ale nie sam Lwów tylko.** Tam ludności miejscowej, od wieków osiadłej, z ziemią rodzinną zespólonej, mowy, wiary i obyczajów nikt narzucić nie jest w stanie. (Brawa i oklaski) Narodowość tamtejszym nie tylko nie powinniśmy stawiać żadnych przeszkód na drodze do odrębnego rozwoju, ale przeciwnie powinniśmy wyciągnąć do nich bratnią pomocną dłoń. (Brawa). W szlachetnym pedzie ku słońcu, ku światłu my Polacy nikogo powstrzymywać nie chcemy. (Brawa). Nie idzie zatem ażebyśmy do tych ziem kresowych, do tych kolebek Żółkiewskiego i Sobieskiego wyrzec się mieli naszych praw! Myśmy te ziemie użyźnić krwią i kośćmi naszych przodków, największych bohaterów naszych. Myśmy te ziemie zapłodnić naszą gospodarczą pracą! Myśmy ją podnieść naszą polską kulturą! Myśmy tam budować miasta, stawiać warownie, grody, obronne twierdze, wznosić katolickie świątynie i greckie cerkwie. **Na Czerwonej Rusi, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie żyje obecnie przeszło 3 miliony Polaków, 3 miliony nie szlachty, ale ludu polskiego. My o nich pamiętać musimy!** Dlatego prawa naszego do pokojowego na tych kresach współżycia, prawa naszego do udziału w pokojowym rozwoju i postępu na tych ziemiach, wyrzec się nie możemy i nie wyrzekniemy! (Brawa) Przechodzę

DO SPRAWY ŚLĄSKIEJ.

Jeżeli Ruś i Lwów są naszym po Kazimierzu Wielkim dziedzictwem, to i sprawa Śląska jest naszym po nim spadkiem.

Tu mówca, napiętnowawszy zdradzieckie postępowanie Czechów w ciągu wojny i zabiegi ich o względy koalicji, tudzież trudności, stawiane przez pewnych polityków polskich w tworzeniu armii polskiej w Rosji (okrzyki: hańba!) oświadczył, że byłoby źle z naszym Śląskiem, gdyby nie był w ten błąd, który Czesi popełnili, t. j. gdyby nie napaść na Cieszyn. Dopuszcili się oni czynu, na określenie którego są inne odpowiedniejsze może wyrażenia (Głos na sali: zdraycy!) Gdyby rząd nasz miał armię 500-tysięczną, jaką można było przed półtora rokiem utworzyć w Rosji, to aż się nie byłoby trzeba bronić ani Lwowa, ani Cieszyna, tobyśmy nie mieli wojny na żadnym froncie. Rząd tej armii nie miał i w ciągu tych trzech tygodni, a raczej 6 dni stworzyć jej nie mógł. Rząd uczynił, co mógł. Wystąpił ze skargą i energicznym protestem. Konferencja pokojowa wzięła natychmiast skargę naszą pod obrady. Ludzi, od których losy świata w najbliższej przyszłości zależą, chcąc rozlewać krwi zapobiedz, ludność cywilną na kleski dalsze nie narażać, postanowiły zaprzestać działań wojennych i zarządziły rozejm, na warunkach, które, jak wszystkie kompromisy, dla obu stron są niezbyt przyjemne. W każdy mrazie państwo oczekujemy sprawiedliwego wyroku, który zapadnie za parę miesięcy na konferencji pokojowej. Sprawa nasza broniona była otwarcie, umiejętnie i uczciwie.

Poświęciwszy obszerny a gorący ustęp mowy — porachunkom naszym z Czechami o Spiż, premier oświadcza, iż zadanie obecnego rządu przed sejmem zostało spełnione. Rząd ten oświadczy może za przykładem naczelnika państwa, na którego wezwanie i za którego poparciem utworzony został, że **składa on władzę wysoce sejmowi i czeka na dalszych rozkazów.**

Zakończenie swej mowy poświęcił premier programowi społecznemu Sejmu. Robotnik — mówił on — który po całodziennej uczciwej pracy kryć się musiał w ciasnej brudnej i ciemnej komórce, nie mając z czego wyżywić rodziny i wychować dzieci oraz zabezpieczyć sobie starość, był tylko niewolnikiem. Tak dalej nie będzie. Wolna Polska powstała i będzie sprawiedliwa. To co było już nie wróci, chyba, że bol-

szewizm zniszczy i zniweczy całą cywilizację i zaleje całą Europę, milionami Chińczyków robotników gotowych do pracy za 50 groszy dziennie, albo za garstkę ryżu. Precz z bolszewizmem! (Okrzyki na sali: Precz! — na lewicy uśmiechy).

Głód ziemi wielki wśród nas panuje. Setki tysięcy malorolnych i bezrolnych wyciągają ucziwe mocne i spracowane ręce po chleb i po ziemię. **O rolę woła potężnym głosem nasz lud płasowy, cierpliwy, pracowity, wytrwały i tak nawskroś rolniczy. Nie będzie wołał na próżno. Ci co mają za mało ziemi, ci co zgola jej nie posiadają, ci rolnicy prawdziwi dostać ją muszą i dostaną według sprawiedliwości. Wolna Polska**

tylko wtedy wolna istotnie się stanie, gdy będzie sprawiedliwa. Ja wierzę w cnotę i w mądrość polskiego chłopca. Wierzę w jego zamiłowanie do porządku, w jego głębokie poczucie sprawiedliwości i prawa. Jeżeli przy tych ważnych reformach i tych pracach doniosłych głos jego zaważy na szali, to nikomu z pewnością przez to nie stanie się krzywda.

W końcu premier prosił Sejm: ☉

O UCHWALENIE NATYCHMIASTOWEGO OGŁOSZENIA POBORU.

(Okłaski i brawa). Wszyscy posłowie oprócz lewicy powstają z miejsc.

Niemcy przygotowują napaść na „bolszewicką” Polskę.

Ludendorff doradcą Trockiego.

Lozanna. (PAT) Paryski „L’Avenir” pisze: Berliński Lokalanzeiger donosił, że główna kwatera niemiecka została przeniesiona do Kolobrzegu, skąd marszałek Hindenburg zamierza podjąć operacje wojskowe przeciw bolszewikom. Natomiast korespondent dziennika „Times” telegrafuje z Helsingforsu, że marszałek Ludendorff, były szef sztabu generalnego niemieckiego, został doradcą wojskowym Trockiego. Opracowuje on plany działania i poprowadzenia 25

tysięcznej armii bolszewickiej na Archangielsk, 30 tysięcznej na południe przeciw wojskom Denikina, 20 tysięcznej do prowincji bałtyckich, a 50 tysięcznej na Ural. Wiadomości te są pozornie sprzeczne, wydadzą się jednak bardziej jasne, jeżeli uprzytomnimy sobie, że Niemcy utożsamiają Polaków z bolszewikami i pod pretekstem zwalczania bolszewizmu przygotowują się do napaści na Polaków. Dziennik domaga się, aby koalicja interweniowała w sprawie Polski.

Niemcy w barbarzyński sposób mordują Polaków.

Poznań (PAT) Z Piłki donoszą: Po zajęciu miejscowości Rosków przez Niemców ludność niemiecka tej miejscowości przyłączyła się do żołnierzy niemieckich i walczyła z Polakami. Gospodarzowi polskiemu, Drajewskiemu, Niemcy pokaleczyli ręce, a potem zabili go pchnięciem noża w pierś, Gospodarza Sowę zabili Niemcy

w piwnicy kolbami. Starszy żołnierz z Gniezna donosi, że podczas rewizji pociągu na dworcu kolejowym w dniu 2 lutego zwrócono także uwagę na pewną młodą kobietę, którą Niemcy w pewnej wsi pod Kocynią zranili w pierś, a potem granatem ręcznym roztrzaskali jej nogi. Kobieta ta przewieziona do lazaretu w Poznaniu.

Bombardowanie Rawy Ruskiej przez Ukraińców

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 20 lutego: **LITWA-BIALORUŚ.** Grupa gen. Iwaszkiewicza. Zajęcie Białegostoku odbyło się spokojnie. Wszystkie urzędy i gmachy publiczne są obsadzone przez nasze wojska.

WOŁYŃ. Grupa gen. Śmigłego Rydza. Na południe od Włodzimierza Wołyńskiego nieprzyjacieli cofnęli się do Iwańca i Borycka. Na wschód od Kowla sytuacja bez zmiany.

GALICJA WSCHODNIA. Grupa gen. Romera. Pociąg pancerny rozpedził bandy ukraińskie pod Korczowem. Dział o 5 rano powtórzył się atak na Rawę Ruską, prowadzony z wielkim uporem przez Ukraińców. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto i dworzec. Atak odparto. Nasze oddziały zdobyły Kościatyn. Grupa gen. Rozwadowskiego. Na całym froncie utarczki.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI. Sytuacja bez zmiany.

Dar Polaków amerykańskich dla Polski już jest w Gdańsku.

Warszawa (PAT) Ministerium otrzymało od sekretarza amer. misji żywnościowej, p. A. Znamieckiego, następujący komunikat: 1) **Wyładowanie wszystkich trzech statków, które przybyły z żywnością z Ameryki (Lake Mary, Lake Winico, Lake Baency) rozpoczęło się w poniedziałek dnia 17 bm. w porcie gdańskim o g. 2 popołudniu. Pierwszy pociąg, rozpoczynający szereg codziennych transportów z żywnością, oczekiwany jest we wtorek 18 bm. w Miawie.**

2) „Westward”, statek wiozący żywność i inne zapasy, stanowiące dar Polaków z Ameryki, oczekiwany jest w Kopenhadze we wtorek 18 bm., czyli w środę dnia 19 bm. przybędzie do Gdańska

3) **Kilkanaście wagonów mąki i innych artykułów żywności, które w ostatnich dniach nadeszły do Polski i rozdzielone zostały między Lwów, Kraków, Zagłębie i Warszawę, pochodzą nie z transportów przez Gdańsk, lecz z zapasów dostawionych przez Amerykę przez Szwajcaryę.**

Polska wypuszcza internowanych Czechów.

Warszawa (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie wypuszczenia na wolność internowanych w Dąbiu, Wadowicach i Szczypiornie Czechów. Chcący powrócić do Czech będą odesłani do Chybi.

Niemcy gwałcą prawo międzynarod.

Poznań (PAT) Generał Dowbor-Muśnicki wydał następujący rozkaz dzienny: Żołnierz polski nigdy nie był barbarzyńcą i nie chwytł się barbarzyńskich sposobów walki. Natomiast oddziały niemieckie posługują się amunicją wybuchową. Zakazują pekowanie używania odebranej Niemcom amunicji wybuchowej. Należy tę amunicję niezwłocznie odstawić do składu artylerji w Poznaniu i do dowództwa głównego i złożyć dokładny raport. Amunicja wybuchowa bywa przechowywana w skrzynkach z napisem „Exercier Munition”. Podpisano: generał Dowbor Muśnicki, generał porucznik.

W Rosji nie rozstrzelują skazanców — lecz duszą...

Sztokholm (PAT) Z Petersburga donoszą, że pełniąc od pewnego czasu funkcję komisarza dla zwalczania spekulacji i kontrrewolucji Jakowlewa, wykonuje swój urząd w sposób iście barbarzyński. Więzienia są przepchnięte aresztowanymi, których się przez całe miesiące nie przesłuchuje i którzy nie wiedzą, o co są oskarżeni. Wielu więźniów umiera z wyćnięcia, wielu dostaje obłąkania, a bardzo wielu popełnia z rozpacz samobójstwo. W więzieniach leżą trupy w celach, nie usuwane po kilkanaście godzin. Egzekucje odbywają się nieustannie. Chin-czyce, którzy je wykonują, biorą po 50 rubli za głowę, przyczem mają prawo przywłaszczania sobie ubrania i bielizny straconych. **Chińczycy nie rozstrzelują skutkiem tego skazanych, lecz duszą, aby nie poplamiono krwią ich ubrania.**

PIERWSZY POLSKI SEJM, jego otwarcie oraz fragmenty z uroczystości warszawskich, wierne w najdrobniejszych szczegółach oglądać można w popularnym kinoteatrze „Sztuka”, którego dyrekcja zdołała również pozyskać dla siebie cykl francuskich aktualności, według zdjęć słynnej firmy Gaumonta, przedstawiających **Przybycie Wilsona do Europy,** powitanie przez wojska koalicyjne, uroczysty wjazd do Paryża, entuzjizm tłumów na Placu de la Concorde. **Wilson w życiu prywatnym i t. d.** W reżisie obecnego atrakcyjnego programu „Sztuki” dopełnia prześliczny dramat towarzyski „**Burze życia**” ze słynną z urody i urody włoską **Fiolą** w roli głównej.

„WISŁA” Pralnia chemiczna i artyst. farbiarnia

491 Kraków-Podgórze — Telefon 1496.

FILE: Kraków, ul. Grodzka 42. — Karmelicka 9.

Ul. Długa 11a. — Ul. Zwierzyniecka 15.

Dietla 37. — Podgórze, Nadwiślańska 8.

Leczenie ziołami

i środkami domowymi wszelkich chorób, sześć książeczek, 400 stron druku, razem 10 koron z przesyłką. Dr. Breyer, Kraków, ul. Wolska 1. 36.

Tutki, bibułki, w różnych gatunkach.

Sok malinowy, sztuczna herbata z rumem i cytryną sztuczną poleca S. Kupferberg, Grębów, Gal. Oferty i próbki odwrotną pocztą. 413

Do sprzedania wóz parokenny.

Wiadomość: Kraków-Dębniki, Zamkowa 6, parter. 340

Kupię beczki z wina

pojemności 140 do 200 litrów każda. Zgłoszenia: Gablenz, Zwierzyniec, Królowej Jadwigi 33. 346

Z powodu śmierci właściciela

jest większe ogrodnictwo do sprzedania. Bliższych informacji udziela: Zofia Woczyńska, Bochnia, Kazimierza Wielkiego. 349

Chromatka okultystka

„Elwira Resetti“ przybyła z Warszawy przepowiada bardzo trafnie na podstawie czysto naukowej. Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 3—7, ul. Krowoderska 43 parter na prawo. 352

Wapno nawozowe

w większej ilości natychmiast dostarczy T. Szczerki, Andrychów-Sulkowice. Żądać oferty. 353

Zdolnego pomocnika fryzjerskiego

poszukuje od 1 marca na dobrych warunkach A. Gottlieb, ul. Diuga 38 w Krakowie. 354

100 koron

dam za wyszukanie 1 pokoju z kuchnią, możliwie blisko miasta. Łaskawe zgłoszenia pod „Mieszkanie dla przemysłowca“ do Adm. „Gońca“.

Zakład fotograficzny w Tarnowie

dobrze prosperujący zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Fotograf“.

Do sprzedania uornie zakietowe

całkiem nowe. Wiadomość od 2—4 po południu, Jan Buła, Wolska 21, 1 of.

Panienska inteligentna, młoda, przystojna

i skromniutka, z braku znajomości, pragnie poznać mężczyznę na stanowisku w celu matrymonialnym. Amalia Zawiszówna. Tarnow, poste-restante. 450

Chłopiec na posyłki

do pomocy woźnemu potrzebny zaraz. Zgłoszenia list. EGE, Jagiellońska 5.

Panna z praktyką biurową

zdolna w ekspedycji sklepowej przyjmie posadę jakakolwiek, najchętniej z utrzymaniem w miejscu lub na prowincji. Zgl. pod „M. B. 565“ do Adm. „Gońca“.

Penna

posiadająca praktykę biurową umiejąca pisać na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Firmy W. Turka, Karmelicka 8.

Koncesyonowany instalator

przyjmuje w każdej miejscowości roboty około pomp wszelkiego rodzaju wodociągów, łaźni i maszyn rolniczych od P. Właścicieli dworów, folwarków i Przedsiębiorców. M. Puleczyński, Kraków, ul. Św. Tomasza 27.

Potrzebny subjekt cukierniczy.

Cukiernia Z. Majewski, Karmelicka 13. 451

Zdolny Kino-fachowiec, elektrotechnik, operator

przyjmie zarząd albo dzierżawę lub wspólnika do założenia kina. Posiadam dwa kompletne aparaty i wszelkie inne przyrządy. Zgłoszenia pod „Kino“ Przemysł, ulica Szewska 6 u Pani Dawidowej. 452

Uprasza się wszystkich kierowników różnych instytucji autonomicznych krajowych i bankowych, zakładów przemysłowych, właścicieli obszarów dworskich, restauratorów, wszystkie zakłady miejskie, zakłady wojskowe itd. aby zgłaszali zapotrzebowanie sił roboczych tak ukwalifikowanych jakoteż nieukwalifikowanych, sił urzędniczych itd. do wojskowego biura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych żołnierzy przy Dowództwie okręgowym w Krakowie (ul. Kanonicza 1. 16). W ten sposób spełnia iście obywatelski obowiązek przychodząc z pomocą biednym ofiarom wojny i choć w części kładąc tamę straszliwemu bezrobociu. * 1-3

Pierwszy Kieszonkowy ROZKŁAD JAZDY

442

na Polskich Kolejach Państwowych wyjdzie z druku 1 marca b. r.

Do nabycia w ważniejszych księgarniach i biurach dzienników w całym Państwie. Gdzie niema zwrócić się wprost do firmy wydawniczej

WIKTOR MONDALSKI w Dąbrowie Górniczej.

Cena egzemplarza 1 kor., (65 fen). Odsprzedawcom 25% opustu. Wysyłka tylko za uprzednim nadesłaniem gotówki

„GONIEC KRAKOWSKI“ zamieszcza już wszystkie ogłoszenia w żądanych dniach.

Dział grafologiczny „Gońca Krakowskiego“

zamieszcza oceny charakteru osób na podstawie nadesłanej próby pisma, za złożeniem kwoty K 5. Orzeczenia wydaje znany z długoletniej swej pracy publicznej p. Feliks Teodorowicz (używający powszechnie znanego pseudonimu Dra Theodordsona).

Do oceny charakteru z pisma nadają się przede wszystkim oryginalne listy, pisane jednak o ile możliwości atramentem i nie na liniałach! Dyktaty lub odpisy są materiałem bardzo niepewnym, dając pismo nienaturalne.

Listy lub dokumenty nadesłane, będziemy zwracać jedynie tylko na wyraźne żądanie wysyłającego i za opłaceniem przezeń z góry porta zwrotnego 50 hal.

Za każdą poszczególną ocenę charakteru z nadesłanego pisma, liczyć będziemy kwotę K 5, którą należy przesłać z góry równocześnie z listem do oceny, pod adresem Redakcji „Gońca“

Pisma nieopłaconych należnym honorarium, nie będziemy wcale oddawać grafologowi do oceny!

Wszelkie pisma dotyczące naszego działu grafologii nadsyłać prosimy pod adresem Redakcji „Gońca“ z wyraźnym dopiskiem słów: „Dla grafologa!“

Odpowiedzi grafologa umieszczać będziemy w „Gońcu“ w miarę napływu.

REDAKCJA.

Bezpłatna premia dla Czytelników „Gońca“.

Biblioteka powieściowa „Gońca Krakowskiego“.

W najbliższym czasie rozpoczniemy wydawać dla naszych Czytelników specjalny dodatek powieściowy.

Dodatek ten będzie się ukazywał w formacie arkuszowym, regularnie w każdy poniedziałek i będzie wraz z numerem „Gońca“ doręczany wszystkim naszym Czytelnikom.

Tego rodzaju rozszerzenie ram naszego pisma, da naszym Czytelnikom możliwość powiększenia swych domowych bibliotek doborową i zajmującą lekturą.

O naszej nowej powieści podamy osobno bliższe szczegóły.

K T O

szuka posady, zajęcia głównego lub ubocznego — KTO szuka ludzi do

pracy, ma wolne posady, — KTO chce coś sprzedać albo kupić — KTO

wreszcie ogłosić chce inne swoje potrzeby, uczyni najłepiej, ogłaszając je

w dziale **DROBNYCH OGŁOSZEŃ** naszego dziennika. Słowo po 20 hal.

za jeden raz. — Drobne ogłoszenia nadesłane z prowincji zamieszcza się

w najbliższym numerze.

Olbrzymia poczytność i ogromne rozpowszechnienie w całej Polsce zapewnia doskonały skutek.

II NOWOŚCI DLA PAŃ II
pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry
Perfumerya — Dystynkcyje oficerskie polecają 430
E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek pl. 5.

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuterię nową i antyczną, zegary, zegarki oraz sztuczne zęby, płacę najwyższe ceny.

JÓZEF CYANKIEWICZ
Zakład zegarmistrzowski i jubilerski 128
Kraków, Sławkowska 24

FOTOGRAFIE

piękne i artystyczne dla pań 133

które nie mają szczęścia do dobrej fotografii oraz portrety tuszem i kolorami, wykonuje istniejący od lat kilku i znany ze swych prac Zakład fotograficzny „George“ Kraków, ul. Karmelicka 10.

Z własnej miodosytni
Miód kasztelański „Kościeszko“
prawdziwie przedwojennej jakości w butelkach i do fiasek
123 poleca
A. S. SPIRA
ul. Krakowska 5.
Z własnej miodosytni

Krajowa fabryka luster
podejmuje się srebrzenia luster nowych lub zużytych, oraz szlifowania szyb i luster do szaf, kredensów, bibliotek, bram, i t. d. 410
Ceny bardzo umiarkowane.
M. WORONIECKI
Kraków, Aleja Mickiewicza L. 23.

Urządzenie sklepowe
421
robotą przedwojenną — eleganckie wykończenie — nadające się do sklepu bławatnego lub tp., tania do sprzedania. Wiadomość: Stan. Baran, Skład instr. lek.-nauk, Kraków, Rynek pl. 7—8, w podwórku.

Już nadeszły maszyny do pisania

różnych systemów, aparaty do powielania, oraz przybory do maszyn, prawdziwe amerykańskie raderki (gumy) do maszyn do pisania, wstążki amerykańskie i kalki. 315

Ceny bezkonkurencyjne! Specjalny warsztat reparacyjny.

Wszelkie reparaacje maszyn pisarskich wykonuje w najkrótszym czasie, starannie i po niskich cenach

RUDOLF NOWAK

Kraków, ul. Grodzka L. 44. — Tel. 3541.